Rok XII. Nr. 271 (3516) Wilno, Czwartek 3 Października 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Ostre pogotowie Anglji i Włoch

Olbrzymia manifestacja faszystowska — Narady i zarządzenia rządu angielskiego na wypadek wojny

Generalny alarm faszystowski

RZYM. (PAT). — Punktualnie o g. 15,30 rozlegly się w całym kraju oszałamiające odgłosy syren i dzwonów kościelnych, oznajmiających t. zw. „Adunata Generale“ w której weźmie udział 10 milj. faszystów, zmobilizowanych na rozkaz Mussoliniego.

Na placu Littorio wywieszono chorągwie państwowe, sztandary ukazały się również na wszystkich gmachach państwowych w całych Włoszech.

Wszystkie sklepy, biura i fabryki zostały zamknięte. Ulice przepełnione są ludźmi, którzy opuszczają warsztaty. Na placu Weneckim zebrał się tłum, który wpatruje się w balkon pałacu weneckiego, gdzie ukaże się Mussolini.

O godz. 18,15 rozpoczęła się w całych Włoszech druga faza „Adunate“. Ulicami Rzymu ciągną coraz liczniejsze zwarte oddziały czarnych koszul, zmierzając na poszczególne miejsce zbiórek.

Przemówienie Mussoliniego



RZYM. (Pat). O godz. 18.30 Mussolini wygłosił z balkonu pałacu weneckiego wielką mowę do kilkusettysięcznych tłumów. Mowa ta transmitowana była przez radjo na całe Włochy.

Zwracając się na wstępie do Włochów całego świata, by słuchali jego słów, Mussolini stwierdził, że w tej uroczystej chwili 20 miljonów Włochów zebranych jest na wszystkich placach kraju. Jest to — mówił Duce — NAJPOTĘŻNIEJSZA DEMONSTRACJA ZNANA W DZIEJACH RODZAJU LUDZKIEGO. 20 MILJONÓW WŁOCHÓW OŻYWIONYCH JEST JEDNEM SERCEM, JEDNYM DUCHEM I JEDNĄ WOLĄ.

W ostrych słowach zwrócił się następnie mówca przeciw tym, którzy mogliby sądzić, że jest inaczej, oświadczając, że ludzie tacy nie wiedzą czem są Włochy faszystowskie z r. 1935. Stwierdziwszy dalej, że przeznaczenie to zbliża się coraz prędzej oraz że w ostatnich czasach rytm historji stał się niemożliwy do zatrzymania. Mussolini oznajmił, że armja włoska nie sama maszeruje do swego celu, lecz armji tej towarzyszy 44 miljony Włochów. CI KTÓRZY CHCIELIBY SPRZECIWIĆ SIĘ WŁOCHOM I ODMÓWIĆ IM MIEJSCA POD SŁONCEM, SPOTKAJĄ SIĘ Z NARODEM WŁOSKIM ZWARTYM I ZJEDNOCZONYM.

* * *

Wobec Abisynji uprawiały Włochy politykę cierpliwości w ciągu lat 40. Dziś jednak dość tego (głośne okrzyki entuzjazmu). Tymczasem w Lidze Narodów zamiast uznać słuszne prawa Włoch, mówi się o sankcjach. Ja jednak — mówił Mussolini — nie chcę wierzyć, by prawdziwy naród francuski mógł przyłączyć się do sankcji przeciwko nam.

Bez uzyskania namacalnego dowodu nie sądzę również, by prawdziwy naród angielski chciał wprowadzić Europę na drogę katastrofy w obronie narodu afrykańskiego i barbarzyńskiego który nie jest godny ludów europejskich.

Jednakowoż nie możemy nie brać pod uwagę tego, co może nastąpić jutro. NA SANKCJE GOSPODARCZE ODPOWIEMY NASZĄ DYSCYPLINĄ, ZACIŚNIĘCIEM PASA, POŚWIĘCENIEM SIĘ I WYRZECZENIEM. NA ŚRODKI WOJENNE ODPOWIEMY ZARZĄDZENIAMI NATURY WOJENNEJ — NA AKTY WOJNY ODPOWIEMY AKTAMI WOJNY.

* * *

W OBLICZU CAŁEGO NARODU WŁOSKIEGO RAZ JESZCZE BIORĘ NA SIEBIE ŚWIĘTE ZOBOWIĄZANIE, ŻE UCZYNIĘ WSZYSTKO, BY KONFLIKT KOLONJALNY NIE ZAMIENIŁ SIĘ W KONFLIKT EUROPEJSKI. Nigdy przedtem naród włoski nie okazywał tyle siły i charakteru. Przeciw temu narodowi ośmielają się mówić o sankcjach. Włochy proletarjackie i faszystowskie, Włochy z wielkiej wojny i z pod Vittorio Veneto stoją w pogotowiu.

Słowa te przyjęte zostały przez tłumy okrzykami entuzjazmu, na które Mussolini odpowiedział następująco: okrzyki te niech dotrą drogą podniebną do naszych żołnierzy w Afryce wschodniej. Niech staną się pokrzepieniem dla przyjaciół, a przestrogą dla nieprzyjaciół.

Narady rządu angielskiego

Całkowita solidarność narodu

LONDYN. (PAT). — Działalność gabinetu brytyjskiego była dzisiaj niezwykle ożywiona, co musiało sprawić wrażenie, że chwila jest bardzo poważna. Dzień rozpoczęły dwie wymowne audjencje u króla, który przyjął najpierw ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare'a następnie ministra wojny lorda Halifaxa.

Po tych dwóch audjencjach **rozpoczęły się o godz. 11 przed południem obrady gabinetu**, w których uczestniczyli wszyscy jego członkowie. Obrady te trwały 2 godziny. Informacje nieoficjalne o posiedzeniu gabinetu opiewają, iż członkowie rządu najpierw wysłuchali szczegółowego sprawozdania ministra Edena o działalności delegacji brytyjskiej w Genewie i o sytuacji, w jakiej znajduje się Liga Narodów wobec konfliktu włosko — abisyńskiego. **Sprawozdanie min. Edena spotkać się miało z wyraźną aprobatą prawie wszystkich członków gabinetu.**

Posiedzenie dzisiejsze gabinetu ujawnić miało poza wszelką wątpliwość, iż **linja postępowania delegacji brytyjskiej w Genewie nie będzie zmieniona** i że gabinet brytyjski w dalszym ciągu konsekwentnie trwa przy swojem stanowisku opanowywania konfliktu włosko — abisyńskiego przy całkowitem użyciu tych możliwości, jakie otwiera pakt Ligi Narodów.

Członkowie gabinetu wysłuchali następnie sprawozdania ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare'a na temat rozmów dyplomatycznych między Paryżem a Londynem. **Udzielić miano całkowitych pełnomocnictw premjerowi Baldwinowi do powzięcia decyzyj w wypadkach, niecierpiących zwłoki.**

W godzinach popołudniowych premjer Baldwin zwołał drugą naradę, w której nie uczestniczyli wszyscy członkowie gabin., lecz tylko przedstawiciele pewnych określonych ministerstw, a mianowicie: minister spraw zagr. sir Samuel Hoare i wszyscy trzej ministrowie obrony, a więc minister lotnictwa, minister wojny i minister marynarki wraz z szefami swoich sztabów, kanclerz skarbu, minister handlu i minister kolonji. W tem gronie odbywać się miała **szczegółowa dyskusja nad zarządzeniami, jakich ewentualnie wymagać będzie dalszy rozwój wypadków włosko — abisyńskich.** Omawiać miano dalej sprawę uchylenia embargo na wywóz broni do Abisynji, co w zasadzie uważać należy za postanowione, ale w praktyce wprowadzone zostanie w życie dopiero, gdy rada Ligi Narodów stwierdzi agresję ze strony Włoch.

Omawiano również rozmaite stadja sankcyj gospodarczych i finansowych, przyczem szczególną rolę odgrywać miała kwestja **należytego wzmocnienia obronnego kanału suezkiego**, z uwagi na to, że ewentualne zamknięcie kanału okazać się może najskuteczniejszą sankcją, podjętą w stadjum ostatecznem.

Głosowanie nad sprawą ustosunkowa się Labour Party do sankcyj, które

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Włosi wkroczyli do Abisynji

LONDYN. (PAT). — Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: rząd abisyński potwierdził wiadomość, iż Włosi przekroczyli granicę abisyńską na zachód od góry Mussali, lecz do walki jeszcze nie doszło. Granica w tym rejonie nie jest ściśle wytyczona.

PARYŻ. (PAT). — „Paris-Soir“ donosi z Addis Abeby, że wojska włoskie wkroczyły na terytorjum Abisynji w okolicy góry Mussa.

Wkraczające wojska składają się z trzech kolumn, liczących 20.000 ludzi. Doszło do starć pomiędzy wojskami włoskiemi a nieregularnemi oddziałami plemienia Dankali. Są zabici. Wojska włoskie nie weszły w styczność z regularną armją abisyńską.

BAZA OPERACYJNA

ADDIS ABEBA. (PAT). — Jak słychać, Włosi zamierzają utworzyć na zajętem przez nich terytorjum abisyńskiem wielką bazę wypadową. 50.000 żołnierzy kolorowych wysłano na ten obszar dla budowy schronów podziemnych i szos. Wielkie trudności sprawia zaopatrzenie się w wodę. Ze strony abisyńskiej zapewniają, że wojska abisyńskie nie rozpoczęły dotychczas kontrakcji.

PROTEST NEGUSA.

GENEWA (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od cesarza Abisynji depeszę następującej treści:

W celu powiadomienia Rady i członków Ligi Narodów donosimy, że wojska włoskie naruszyły granicę Abisynji w okolicach Góry Mussa Alli w prowincji Aussa między wspomnianą górą a francuską Somalją i usadowiły się na terenie Abisynji przygotowując pozycje wyjściowe dla szeroko zakrojonego ataku.

Bliskość tej okolicy od morza i łatwość dostępu poprzez terytorjum francuskiego kraju somalisów pozwoliłyby Radzie Ligi bądź to na wysłanie obserwatorów, bądź też na stwierdzenie przez władze kolonji francuskiej Somalji naruszenia terytorjum abisyńskiego.

(—) HAILE SELASSIE.

POSELSTWO WŁOSKIE OPUSZCZA ADDIS ABEBĘ.

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Addis — Abeby: poselstwo włoskie przesyła swoje archiwa na kolej i pali dokumenty w ogrodzie poselstwa.

Przeniesienie zwłok Hindenburga do mauzoleum

KRÓLEWIEC. (Pat). Z okazji 88-ej rocznicy urodzin zmarłego prezydenta marszałka Hindenburga odbyło się dziś uroczyste przeniesienie zwłok marszałka do wnętrza mauzoleum na Tannenbergu. Obecni byli kanclerz Hitler, marszałek Mackenzen i inni.

Przed sesją nadzwyczajną

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Czynniki polityczne w chwili obecnej zajmują się jedynie sprawą zwołanej na piątek bież. tygodnia nadzwyczajnej sesji parlamentarnej. W związku z tem w kołach politycznych krążą pogłoski, że na stanowisko marszałka Sejmu wysunięte zostaną kandydatury p. premjera Sławka i b. wicemarszałka Sejmu p. Cara.

Co do Senatu, to mówi się o kandydaturze b. premjera p. Prystora.

Jednocześnie w kołach politycznych wyrażają przekonanie, że do chwili otwarcia sesji parlamentarnej, t. j. do piątku nie nastąpią żadne ważniejsze posunięcia, a w szczególności nie należy oczekiwać zmiany lub rekonstrukcji rządu.

Dziś lub jutro oczekiwana jest jedynie enuncjacja p. premj. Sławka na temat przebiegu ostatnich wyborów, która ukaże się w formie wywiadu.

Pozatem do piątku nastąpi jedna zmiana personalna. Mianowicie ustępuje ze swego stanowiska wiceminister Skarbu p. Edward Werner, który podał się do dymisji i dymisja ta została przyjęta.

Motywem dymisji p. Wernera jest zakończenie prac, jakie powierzone mu były przy obejmowaniu tego stanowiska. W ciągu 16-miesięcznego przebywania na stanowisku podsekretarza stanu p. Werner, którego kompetencji podlegały monopole państwowe, zachował w dotychczasowej wysokości wpływy do skarbu państwa. Mimo zniżenia cen artykułów monopolowych dokonał zmniejszenia kosztów produkcji artykułów monopolowych oraz przyciągnął do monopoli szereg wybitnych młodych sił fachowych. Po spełnieniu tych zadań p. Werner uważa swoją misję za spełnioną.

Narady rządu angielskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

ujawniło przygniatającą wprost większość na rzecz sankcyj, wywarło największe wrażenie i komentowane było jako dowód **całkowitej solidarności całego narodu brytyjskiego** w obliczu niebezpieczeństwa grożącego pokojowi. — Rezultat tego głosowania zrodził już nawet pogłoski, że w razie wybuchu wojny włosko — abisyńskiej i jakichkolwiek komplikacyj z Włochami przy zastosowaniu sankcyj, utworzony zostanie nowy rząd narodowy, w którego skład wejdą również przedstawiciele Labour Party.

W kołach rządowych wskazują nawet na **możliwość zwołania rady Ligi Narodów w ciągu najbliższych dwóch lub trzech dni** celem rozstrzygnięcia sprawy, kto jest napastnikiem i przejścia do procedury z art. 16 paktu Ligi Narodów, o ile wiadomości o inwazji włoskiej na terytorjum Abisynji sprawdziłyby się.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Zamach na skarbiec jasnogórski?

Z Częstochowy donoszą, że w ub. sobotę przybył do klasztoru nieznany osobnik, ubrany w sutanę i poprosił o przydzielenie jednego z pokojów gościnnych.

Następnego dnia rzekomy zakonnik poprosił o kolację w niesamowitej dla zwyczajów klasztornych godzinie. Oczywiście odmówiono mu. Ponieważ zachowanie się jego pozatem było podejrzane i z innych powodów, zdwojono czujność. Rzekomy zakonnik przeczuł jednak podejrzenia i zbiegł w nocy z okna celi, opuszczając się na prześcieradłach.

Zawiadomiono policję, a braciszek klasztorny rozpoznał jego fotografję w albumie przestępców kryminalnych. Pozatem w tych dniach znaleziono w korytarzu obok schodów klasztornych ukrytego za kufrem jakiegoś mężczyznę.

Dochodzenie idzie w kierunku ustalenia, czy nie był to zamach na skarbiec jasnogórski.

Nabożeństwo żałobne za duszę

ś. † p.

Michaliny z Drohomireckich

D-rowej Stanisławowej Peszyńskiej

zm. 13 sierpnia 1935 r. w Druskienikach, będzie odprawione 5 października o g. 10 r. w kaplicy cmentarnej na Rossie.

Po nabożeństwie nastąpi złożenie zwłok do grobu.

Córki, zięciowie, wnuki i prawnuki.

Groźny spisek antyrządowy w Bułgarji

SOFJA. (Pat). Rząd, jak oznajmił o tem prasie premjer Toszew, ogłosił stan wyjątkowy w całej Bułgarji. Wyznaczone na jutro z okazji rocznicy wstąpienia na tron króla Borysa 3 uroczystości zostały odroczone. Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpiło wskutek wykrycia niebezpiecznego spisku, na którego czele stali byli uczestnicy organizacji „Zweno“.

Główny przywódca „Zwena“ płk. rezerwy Damjan Wełczew, przebywający zagranicą na wygnaniu, przybył dziś zrana niespodzianie samochodem do Sofji i został aresztowany. Dziś zrana dokonano licznych aresztowań. Wśród ujętych znajduje się były minister finansów Todorow.

Oprócz członków „Zwena“ do spisku należeli członkowie lewicowego ugrupowania chłopskiego t. zw. „Pładno“. Aresztowania jeszcze trwają. Komunikat urzędowy donosi, że do Bułgarji wtargnął na czele grupy emigrantów przywódca włościan komunistycznych Doco Uzunow. Spisek zmierzał do obalenia rządu i zmiany ustroju.

W całym kraju nie zanotowano ani jednego zajścia. RZĄD JEST CAŁKOWITYM PANEM SYTUACJI. Przedsięwzięte środki zdają się uniemożliwiać wszelkie próby jakichkolwiek zamieszek.

Wiadomości o przygotowanym zamachu stanu wywołały wielkie ożywienie wśród mieszkańców Sofji. Na mieście panował cały dzień gorączkowy ruch. Zdecydowana postawa rządu i liczne aresztowania uspokoiły nieco społeczeństwo. Komentowany jest żywo wśród ludności stolicy fakt, że Wełczew, a według oświadczenia premjera, również nie aresztowany jeszcze b. minister gabinetu Stambolijskiego — Kosta Todorow i znany bandyta bułgarski Doco Uzunow, który przed 6 laty wymordował cały skład sądu, który go skazał za popełnienie zbrodni, przekroczyli granicę nielegalnie z Jugosławji w celu dokonania zamachu stanu. Uważane jest to za WIELKĄ NIELOJALNOŚĆ ZE STRONY PAŃSTWA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

SOFJA. (Pat). W stolicy kraju panuje spokój. Oprócz Wełczewa i Todorowa został aresztowany b. premjer Kimon Georgjew.

—[o]—

Ograniczenia dewizowe w Litwie

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że trudności gospodarcze Litwy, powodujące gwałtowny **odpływ złota w ostatnich miesiącach z litewskiej instytucji emisyjnej,** zmusiły rząd litewski do **wprowadzenia z dniem dzisiejszym szeroko zakrojonej reglamentacji dewizowej.** W związku z tem wszelkie operacje związane z zakupem i sprzedażą oraz przekazywaniem zagranicę dewiz i złota, mogą być dokonywane tylko przez utworzoną do tego celu komisję dewizową. **Wszelkie przedsiębiorstwa handlowe muszą w ciągu 5 dni odstąpić litewskiemu bankowi posiadane za pasy dewiz.** Wszystkie instytucje łącznie z autonomicznemi organami w Kłajpedzie mogą **dokonywać wypłat zagranicę w dewizach tylko na podstawie po zwolenia ministerstwa finansów.**

W komunikacji z zagranicą wolno rozporządzać jednoraz. sumą 200 litów, albo też dziennie najwyżej 20 litów. — **Cudzoziemcy przy wyjeździe lub wjeździe do Litwy są zobowiązani zgłaszać posiadane przez siebie ilości dewiz.**

* * *

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Wprowadzenie ograniczeń walutowych wywołało tu wielką konsternację. Nie było wprawdzie tajemnicą, że SYTUACJA GOSPODARCZA LITWY POGARSZA SIĘ Z DNIA NA DZIEŃ, nikt jednak nie oczekiwał tego, aby Litwa wprowadziła restrykcje walutowe w chwili, gdy inne państwa zaczynają się już odżegnywać od tego rodzaju sposobu obrony stałości własnej waluty. Sfery gospodarcze podnoszą przytem, że wprowadzone obecnie ograniczenia walutowe odbiją się przedewszystkiem BARDZO DOTKLIWIE NA EKSPORCIE LITEWSKIM.

Nowa ustawa o obrocie walutami zagranicznemi przewiduje, że tranzakcje walutami lub innemi zagranicznemi środkami płatniczemi prowadzić może tylko bank litewski lub instytucje działające na zasadzie jego plenipotencji. Jako środki płatnicze w stosunkach z zagranicą uważane są złote i srebrne monety, papiery wartościowe, czeki, przekazy, weksle i noty. Wywóz środków płatniczych zagranicę jest dozwolony jedynie za specjalnem pozwoleniem komisji walutowej, która nota bene nie została jeszcze dotychczas utworzona. KURS ZAGRANICZNYCH ŚRODKÓW PŁATNICZYCH USTALA BANK LITEWSKI. Przedsiębiorstwa i osoby prywatne winny zapotrzebowania walut zagranicznych zgłosić w ciągu 5 dni do Banku Litewskiego. Kupcy prywatni, towarzystwa handlowe, kooperatywy oraz związki inne w ciągu 5 dni, wszyscy zaś inni w ciągu 15 dni od dnia wejścia w życie tej ustawy winni zakomunikować litewskiemu bankowi o posiadanych zapasach oraz zapotrzebowaniach walut zagranicznych i środkach płatniczych. Za przekazywane środki zagraniczne i waluty, bank litewski wypłaca należność w latach. Zanim komisja walutowa zostanie utworzona, funkcje jej wykonywa państwowy bank litewski, urząd zaś prezesa pełni kierownik tego banku.

Jako bezpośredni rezultat powyższej ustawy jest POWSTANIE CZARNEJ GIEŁDY, która rozpoczęła nieoficjalne tranzakcje litem, nadając mu wyraźną tendencję zniżkową. Jednocześnie kolportowano wiadomości że wprowadzenie restrykcyj walutowych podyktowane było rzekomo obroną przed masowym odpływem walut zagranicę, zwłaszcza do Palestyny.

Agitacja wśród rolników litewskich

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: prasa kowieńska podaje że w dalszym ciągu w różnych miejscowościach Litwy kolportowane są **odezwy nawołujące rolników do strajku, niepłacenia podatków, sprzeciwiania się organom władz** oraz zawierające groźby pod adresem tych, którzy się nie zastosują do tych żądań. Podobno stwierdzono że większość tych odezw drukowana jest zagranicą, a niektóre noszą jednocześnie charakter wybitnie antysemicki.

Próbny alarm lotniczy w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś wieczorem zgodnie z zarządzeniem komisarza rządu na m. st. Warszawę odbyło się pogotowie obrony przeciwlotniczej dla przeprowadzenia próby nocnego maskowania stolicy.

Po zarządzeniu alarmu światła zostały całkowicie pogaszone. Ruch pieszy i kołowy odbywał się jednak normalnie, jedynie szybkość pojazdów zredukowano. Tramwaje zostały wstrzymane. Powyższa próba wykazała całkowitą możliwość nie tamowania ruchu w czasie alarmu lotniczego.

100 oficerów japońskich przybyło do Abisynji

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Addis — Abeby: do Somalji brytyjskiej przybyło około 100 oficerów japońskich, którzy udali się do Addis — Abeby.

Pierwsza rocznica

(Od własnego korespondenta)

Ryga, w październiku 1935 r.

Ententa bałtycka, „zwężona", jak ją nazywają Estończycy, bo obejmująca tylko Łotwę, Estonję i Litwę, obchodziła w drugiej połowie ub. miesiąca — pierwszą rocznicę istnienia.

Zwykłe przy tego rodzaju okazjach „bilansowanie" dorobku oraz głosy wścibskiej prasy, na której łamach wypowiedzieli się krótko również i mężowie stanu państw zainteresowanych — oto kontury tła na jakiem starano się podnieść i uświadomić sobie **znaczenie i wagę Paktu Bałtyckiego.**

Oczywiście, nie brakło w tem wszystkiem entuzjazmu oraz optymizmu różowych nadziei, jak nie brakło i głosów krytycznych, wyrzutów i zarzutów, podnoszonych z różnych stron.

Rzecz pozornie dziwna, ale najbardziej denerwowała się Litwa. Łotwa zajęła stanowisko b. ostrożne, choć nie pozbawione pewnej dozy krytycyzmu, który jednak najwybitniej cechował Estonję, podnoszącą najwięcej rzeczowych zastrzeżeń, co do politycznej przyszłości Nadbałtyki.

Jeszcze żywe są w pamięci współczesnych te trudności i objekcje, jakie czyniła wytrwale Republika Litewska w drodze do utworzenia trójprzymierza bałtyckiego. Wytrwałość i konsekwencja polityki estońskiej i łotewskiej przemogły wreszcie animozje tej kapryśnej siostrzycy nadbałtyckiej. Po długich sporach, dotyczących trudności sformułowania prawnej strony sojuszu — doszło do takiego sprecyzowania umowy, w którem kwestje dla jednego z państw drażliwe, a nie podzielane przez adherentów, zostały ze wspólnego pola widzenia — usunięte. Że ten kompromis zemści się na obu stronach, zawierających cichą ugodę, co do omijania „drażliwości" — było do przewidzenia.

W kilka dni po pierwszej rocznicy Ententy Bałtyckiej potwierdził to wymownie minister Seljamaa, zaznaczając że **„współpracy państw bałtyckich przeszkadza to, że trzeci uczestnik sojuszu, Litwa, ma nierozstrzygnięte kwestje sporne z Polską i Niemcami. Po rozwiązaniu tych kwestyj współpraca trzech państw bałtyckich może się stać i napewno stanie się bardziej intensywną i wydatną"...**

Ale tymczasem te kwestje sporne istnieją, wisząc nad sojuszem szarą zmorą drażniącej nieufności, której wyraz dała ostatnio prasa litewska, zarzucając z okazji rocznicy Ententy Bałtyckiej zarówno prasie estońskiej jak i łotewskiej brak elementarnej znajomości zasadniczych problemów, które powinny obchodzić nietylko Litwę ale i trójprzymierze bałtyckie.

O cóż poszło?

O kwestje, które przy zawieraniu umowy trójprzymierza, starano się ominąć. O problem Wilna i — co Litwę specjalnie oburza — problem Kłajpedy.

— **„Nasi sąsiedzi naprawdę nas nie znają — powiada Kowno — jeżeli z Kłajpedy chcą uczynić jakieś „zagadnienie", ażeby przez to przysłużyć się naszym wrogom"...**

Jeżeli dodamy, że słowa te należą do urzędówki litewskiej, nie będziemy potrzebowali komentarzy do wniosków, jakie powinno nasunąć uważnemu obserwatorowi życia politycznego współczesnej Nadbałtyki zestawienie tych dwuch — do pewnego stopnia zasadniczych — deklaracyj zainteresowanych państw, wygłoszonych przez „Lietuvos Aidas" i estońskiego ministra spraw zagranicznych.

Prasa łotewska, podając streszczenie pretensjonalnych wywodów litewskich, nie zaopatruje ich nawet w komentarze, jakgdyby nie zauważywszy zacytowanego również na swoich łamach zarzutu, w którym Litwa, mówiąc o swoich sąsiadach, z goryczą podkreśla, że stali się oni w procesie oswajania zainteresowanych społeczeństw z „problemem" wileńskim i kłajpedzkim **„bardziej katoliccy niż sam papież".**

Ale i na szpaltach prasy łotewskiej zwykle w tego rodzaju wypadkach, jak uroczystości i rocznice, bardzo ostrożnej — odezwało się kilka głosów krytycznych, poświęconych, z okazji rocznicy zawarcia trójprzymierza, problemowi zbliżenia Nadbałtyki.

O. Nonacs więc naprzykład, wybitny publicysta i stary dziennikarz łotewski, stwierdza bez ogródek w „Briva Zeme", że w **zainteresowanych społeczeństwach idea trójprzymierza nie znalazła jeszcze należytego zrozumienia.** Często się wydaje, stwierdza wspomniany wyżej autor, że Niemcy i Szwecja są państwami dla Łotwy bliższemi, aniżeli Litwa i Estonja, choć, ostatnie — to najbliżsi sąsiedzi, z któremi należy się zaznajomić przedewszystkiem.

Nie potrzebujemy powtarzać, że głosy, które w rocznicę Ententy Bałtyckiej rozległy się w Estonji — nosiły charakter najbardziej rzeczowy, najbardziej szczery.

Sądząc z wynurzeń osób oficjalnych i w zagadnieniu tem miarodajnych oraz biorąc do ręki prasę—należy stwierdzić że w Estonji oraz w Łotwie zdają sobie wyraźnie sprawę w konieczności poważnego **pogłębienia współpracy, zawartej przed rokiem Ententy**, rozciągnięcia jej na inne dziedziny życia państw zainteresowanych, oraz pozbawienia jaknajprędzej tych wszystkich drażliwości specjalnych, które krępują i wiążą zbliżone przymierzem państwa nietylko w dziedzinie stosunków ogólno-europejskich, ale też i w zakresie kontaktów bezpośrednich, między sobą.

Pozatem, co należy podkreślić z wielką satysfakcją, tu i ówdzie odezwały się, tymczasem odosobnione, głosy o rozszerzeniu bazy działalności Ententy, przez **rozciągnięcie jej na inne państwa bałtyckie w trójprzymierzu nie biorące udziału,** których jednak ciężar gatunkowy nad Bałtykiem jest decydujący.

Jest to jakgdyby próba sugerowania wyjęcia z ogłuszającego impasu dreptania na miejscu przez odważne podjęcie wielkich koncepcyj, ustalających gruntowną stabilizację Europy Wschodniej.

Do koncepcyj tych, przy sposobności powrócimy. **M. Miż-Miszyn.**

Dziennik Kolumba w Rosji (?)

PARYŻ (Pat.) Agencja Havasa donosi z Moskwy, że w archiwum muzeum miasta Kargopol okręgu olonieckiego znaleziono dziennik Krzysztofa Kolumba. Na pierwszej stronicy dokumentu znajduje się napis „Krzysztof Kolumb. Napisane własnoręcznie dla mego syna Diego, 3 sierpnia 1492 r.".

Uczestnicy Zawodów Hippicznych u Pana Prezydenta Rzplitej



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku uczestników Międzynarodowych Zawodów Hippicznych. Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu jeźdźców.

Sowiety a nauka

Ostatnio w prasie polskiej miała miejsce pewna wymiana zdań na temat **czy nauka w Sowietach prosperuje czy też wegetuje.** Uwydatniła się poważnie różnica zdań. Nie zabrakło entuzjastów zdobyczy sytuacji nauki sowieckiej. Znowu znaleźli się ludzie którzy powołując się na zdanie, niegdyś wypowiedziane przez rektora Marjana Zdziechowskiego twierdzili wręcz przeciwnie, że nauka w Sowietach wegetuje.

Jak to się często zdarza, obydwa zdania są słuszne, oczywiście częściowo, czyli częściowo słuszne i częściowo niesłuszne, bowiem nauka w Sowietach istotnie prosperuje i wegetuje.

Otóż, z jednej strony mamy słynnego fizjologa I. P. Pawłowa, który ostatnio obchodził swe urodziny spowodu osiągnięcia 86 lat życia. Pawłow zgromadził sporo wybitnych pracowników ze swej dziedziny w Kołtuszach, gdzie praca naukowa wre nieustannie.

Pawłow też, chluba nietylko rosyjskiej, lecz światowej fizjologji oświadczył, że **nigdy w jego laboratorjach praca naukowa nie osiągała takiej wydajności jak właśnie teraz** i to dzięki nadzwyczajnemu poparciu ze strony rządu sowieckiego, który, zdaniem poczciwego uczonego, asygnuje na cele naukowe nawet zbyt dużo pieniędzy, tak że **dręczy go obawa, czy naukowcy rosyjscy potrafią kiedykolwiek swą pracą zrekompensować naród rosyjski za te ofiary, które ponosi na cele naukowe...** I. P. Pawłow nie jest pochlebcą, który się ubiega o łaskę władców, jest to człowiek hardy i twardy, który swego czasu nie skąpił bolszewikom sporo nieprzyjemnych oświadczeń i nie ukrywał swej antypatji do ich systemu rządzenia. To też jego słowom można śmiało ufać, i że ten wielki uczony zna się na rzeczy też nie ulega żadnej wątpliwości.

Nietylko w fizjologji zresztą nauka sowiecka chlubnie się odznacza. Ostatnio na kongresie sztuki i archeologji Iranu nauka rosyjska również mogła popisać się wystąpieniami wybitnych znawców sztuki i kultury wschodu. **Sporo jest dziedzin nauki, w których nauka sowiecka dorównywa, a niekiedy nawet zaćmiewa naukę zachodnio-europejską i amerykańską.** To wszystko jest prawdą, ale prawdą również jest i co innego.

Otóż ostatnio w uniwersytecie moskiewskim zdarzył się taki wypadek. Docent geografji, Kaufmann, ściął na egzaminie studenta czwartego roku Czekraczewa. Student Czekraczew był działaczem partyjnym. Odwzajemnił się za ścięcie w ten sposób, że w gazecie uniwersyteckiej „Za proletarskije kadry" ogłosił artykuł pod tytułem „Gdzie niema czujności — działa wróg", w którym wysunął twierdzenie, że docent Kaufmann **„przemyca w swych prelekcjach poglądy antysowieckie".** Ponieważ docent Kauffmann miał na sumieniu sporo ściętych studentów znalazł więcej wrogów. W wyniku zawziętej hecy przeciwko docentowi, został on usunięty, chociaż dyrektor Instytutu Naukowo-Badawczego geografji Borzow oraz dziekan wydziału geograficznego Mazorowicz podpisali deklarację tego rodzaju, że „w wypadku usunięcia docenta Kaufmanna wydział geograficzny uniwersytetu moskiewskiego i Instytut Naukowo-Badawczy geografji znajdą się w wyjątkowo krytycznej sytuacji". Ale heca ściętych studentów okazała się bardziej wpływową, niż deklaracja kierowników wydziału i zakładu naukowego. Docent Kaufmann został usunięty. W ciągu półrocza wałęsał się bez pracy. W międzyczasie wyjaśniły się pewne okoliczności jego odejścia. **Prasa sowiecka sama zdemaskowała jego wrogów, jako nieponiów.** L. Sosnowski pisze w „Izwiestjach", że jedynym grzechem docenta Kaufmanna był w istocie rzeczy **brak taktu w stosunku do studentów,** ale co do tego, docent Kaufmann już przeprosił zadraśniętych przezeń studentów.

Nader ciekawe jest jak docent Kaufmann tłumaczy się spowodu tych zniewag. Powołuje się na ciężką nerwicę, wywołaną okropnemi warunkami życia, mianowicie **nie miał mieszkania i przez dłuższy czas nocował u swego kolegi na podłodze...**

Nie chodzi o to, czy docent Kaufmann słusznie czy też niesłusznie stawiał dwóje. Tego sprawdzić nie możemy i zresztą mało to nas obchodzi. Ale historja docenta Kaufmanna wszak jest mocno pouczająca i uzupełnia w sposób dobitny może nieco zbyt idylliczny obrazek położenia nauki i naukowców w Sowietach, który od czasu do czasu malują niektórzy entuzjaści tego kraju.

Primo — ścięci studenci mogli spowodować **usunięcie od pracy** (nietylko od egzaminów, co byłoby jeszcze rzeczą zrozumiałą) naukowca, którego dziekan wydziału i kierownik zakładu uważali za niezbędnego współpracownika. Mogli to spowodować na podstawie zresztą niesłusznej insynuacji treści politycznej.

Secundo — **docent uniwersytetu,** niezbędny współpracownik zakładów naukowych dostaje nerwicę, a to dlatego, że **jest zmuszony przez dłuższy czas nocować na podłodze u swego przyjaciela, bo wiem nie ma własnego kąta...** Dziwne są warunki bytu naukowców w Sowietach! — Jak wogóle taki człowiek, który nie ma własnego kąta i musi spać na podłodze może jeszcze pracować naukowo, tego nie rozumiem. Świetny jest również ten kolega, który go tam ulokował! Że po takich noclegach ten docent był wściekły i zawzięcie ścinał studentów, to rozumiem (zwłaszcza chyba takich, którzy mają własny pokój), chociaż nie pochwalam.

Pomijam tu kwestję stosunku wolności nauki do racji stanu. Co do tego ograniczenia Sowiety nie są dziś wyjątkiem na kuli ziemskiej. Natomiast warunki bytu i pracy naukowca sowieckiego są, jak widać, niekiedy istotnie świetne, niekiedy zaś, jak w wypadku tego docenta Kaufmanna, że tak powiem, bardzo dalekie od doskonałości.

Spectator.

Rozmaitości ze świata

DOM WYBUDOWANY W CIĄGU 11 GODZIN.

W East St. Louis (Stany Zjednoczone) architekt W. C. Carl wybudował dom w ciągu 11-tu godzin i wygrał zakład o sporą sumę 10 tys dolarów.

O godzinie 7 rano teren budowy był jeszcze zarośnięty trawą, o godz. 9 założono już fundamenty, o godz. 12 mury wyciągnięto pod dach i blacharze przystąpili już do pokrywania dachu a jednocześnie zakładano w domu instalację, podłogi, okna i t. p. Wreszcie przystąpili do pracy malarze i punktualnie o godz. 6 po południu mała willa była już ukończona od a do z.

Zajechał furgon meblowy powstawiano rzeczy a o 7 wieczorem zaproszeni goście i świadkowie zakładu zasiedli do stołu zastawionego obficie jadłem i napojami.

Po amerykańsku.

ROLNIK SAMOUK.

„Vreme“ pismo jugosłowiańskie donosi, że w miejscowości Sikirenko żyje 31-letni rolnik Ilja Lubicz, niezwykle utalentowany. Mając lat 16 zbudował zegar z drzewa, który do dnia dzisiejszego znakomicie chodzi. Następnie zbudował maszynę do pisania również z drzewa. Sam się nauczył pisać i czytać. Dzisiaj włada poprawne językiem niemieckim, francuskim oraz esperanto.

JAK PADAJĄ DESZCZE W ABISYNJI.

W czasie od maja do końca września padają deszcze w Abisynji stale dwa, trzy razy dziennie, przed południem, popołudniu oraz wieczorem. W tym czasie leją z niebios istne strugi deszczowej wody, przyczem stale towarzyszą grzmoty, błyskawice oraz często huragany. W dzień temperatura wynosi 70 stopni, nocą natomiast spada do 4 stopni.

WSZY WYMIERAJĄ.

Jeden z uczonych, który odbył długie podróże po Europie i Azji, stwierdził, że coraz mniej wszy rodzi się. Jako powód podaje, że nietyle postęp higjeny wpływa na to, ile tajemnicza choroba, której ulegają wszy, podobnie jak swego czasu pchły.

DRZEWO ŚMIECHU.

W Arabji rośnie roślina, której nasiona mają własność szczególną wywoływania śmiechu. Roślina ta posiada kwiaty żółte i owoce podobne do naszej fasoli. Arabowie zbierają jej nasiona, suszą je i trą na proszek. Spożycie zaś niewielkiej dawki tego proszku wywołuje zaraz śmiech, trwający nieraz całą godzinę.

ZDUMIEWAJĄCE CYFRY O ZEGARKU.

Zegarek kieszonkowy jest najdelikatniejszym i najbardziej złożonym mechanizmem codziennego użytku. Składa się z 211 części; niektóre z nich są ledwo dostrzegalne gołem okiem. Dla zrobienia zegarka trzeba cztery tysiące czynności, wymagających rok czasu. Pewna część mechanimu robi 157.000.000 uderzeń na rok, a kółko balansowe odbywa drogę 8 kilometrów. A mimo to zegarek może służyć przy dobrem obchodzeniu się 2 lub 3 pokoleniom.

CHIŃSKI TELEGRAM.

Wielka liczba chińskich liter względnie obrazów-słów czyniła dotąd niemożliwem użycie alfabetu Morse'go do telegraficznego ich przenoszenia. Dopiero praktyczne zastosowanie telewizji rozwiązało sprawę przesyłania oryginalnych chińskich telegramów. Dopiero w 1929 r. zainstalowano pierwszy taki aparat do obsługiwania linji telegraficznej między Peipingiem a Mukdenem. Przy nadawaniu telegramów wypisuje się ich treść gęstym, czarnym tuszem i po wyschnięciu tuszu posyła się drogą telewizyjną. Odbieracz otrzymuje zatem radjofotografję danego telegramu.

SFAŁSZOWANY METEOR.

Czego już ludzie nie próbują fałszować? Lecz nikomu jeszcze dotychczas nie przyszło do głowy sfałszować... meteor. Palma pierwszeństwa w tym kierunku należy się chłopu z Meksyku. Pewnego dnia zjawił się on do władz i zameldował, że wpobliżu jego domu spadł ogromny meteor. Zainteresowano się jego opowiadaniem i Muzeum Narodowe wypłaciło mu 15 tys dolarów. Po przewiezieniu meteoru do muzeum i po szczegółowem zbadaniu okazało się, że chłop sam przygotował „niebieskie ciało“ ze stopu miedzi i żelaza. Sprytnego oszusta nie udało się odnaleźć. Jednocześnie z „meteorem“ sprzedał on swoją fermę i znikł.

LOKOMOTYWA „SILVER JUBILEE“ ZDAŁA EGZAMIN.

Nowa lokomotywa aerodynamiczna ekspresu „Silver Jubilee“, który będzie biegł na trasie Londyn New Castle, poddana została próbie. Podczas próbnej jazdy z pełnem obciążeniem okazało się, iż gigantyczny parowóz rozwija przeciętną szybkość 100 mil ang. na godzinę. Nowy najszybszy pociąg angielski należy do prywatnej linji kolejowej „London and North Easten Railway“. Wagony ekspresu odznaczają się drobiazgowem wykończeniem we wszystkich szczegółach oraz komfortem.

TOKIO NAJTAŃSZĄ STOLICĄ NA ŚWIECIE

Tokio liczy obecnie 5 i pół miljona mieszkańców, co czyni zeń jedną z największych stolic świata. A jednocześnie jest to miasto najtańsze bodaj ze wszystkich wielkich miast na świecie. Z Tokio np. do Jokohamy, odległej o 65 kilometrów, można pojechać autobusem i powrócić tą samą drogą za 5 zł. Najdalszy kurs taksówką z centrum miasta na peryferje kosztuje 60 gr. Dalej jeśli chodzi o ubranie, ceny biją wszystkie rekordy taniości: garnitur świetnie skrojony z angielskiego dobrego materjału kosztuje 125 do 140 zł. Pyjamę z najlepszego jedwabiu można dostać za 18 zł., w gorszym gatunku za 5 zł. Jedzenie? Za 60 gr. można dostać w Tokio doskonały i obfity obiad. W magazynach wszystko czego dusza pragnie za bajecznie niską cenę: aparaty fotograficzne np. o 50% taniej, niż w Rzymie, zegarki za parę złotych i t. d.

NOWY PROJEKT WYDOBYCIA BAJECZNYCH SKARBÓW Z DNA MORZA.

Hiszpański inżynier wojskowy, Manuel Mexo, otrzymał od rządu pozwolenie na wydobycie z głębi morza złota, spoczywającego tam od czasów Filipa V na 13-tu zatopionych galarach.

Wprawdzie nie jest to pierwsza próba w tym kierunku i dopiero w roku 1930 zarzucili Włosi prace nad wydobyciem bajecznych skarbów hiszpańskich, trudząc się daremnie przez 3 lata, lecz inż. Mexo nie traci nadziei, iż uda się mu plan urzeczywistnić. Koncesja, którą otrzymał od rządu na realizację swego projektu, obowiązuje na 8 lat. W myśl zawartej z rządem umowy 20% ocalonego złota będzie należało do rządu, reszta zaś do inż. Mexa. Coprawda brakuje mu narazie pieniędzy do przeprowadzenia zamierzonej akcji, lecz spodziewa się, iż uzyska je, zakładając towarzystwo akcyjne.

W wywiadzie, udzielonym „United Press“, objaśnił inż. Mexo na czem polega jego plan.

Postanowił on skonstruować przyrząd w kształcie skrzyni, ważącej 2.000 tonn, który obejmie na dnie morza każdy poszczególny galar. Następnie wypompuje z tej skrzyni wodę, napuści powietrza i oświetli, aby ułatwić robotnikom wydobycie galarów z mułu. W ten sposób będzie przeszukany każdy galar zosobna.

Zatopione galary należą do eskadry Filipa V, złożonej z 19 statków, wysłanej do Indyj pod eskortą 23 okrętów francuskich po olbrzymie zapasy złota. Galary płynęły pod wodzą komendanta Don Manuela de Valascox i osiągnęły szczęśliwie Cadix. Nie mogły jednak zarzucić kotwicy, ponieważ port był zablokowany przez Anglików i Holendrów. Wobec tego skierowano statki do małej zatoki San Simon.

Nagle zjawiły się okręty angielskie i holenderskie i rozpoczęły z eskortującymi okrętami francuskimi zawziętą walkę. Widząc, że uratowanie transportu złota przed wrogiem nie jest możliwe, nakazał Velascox podpalić galary, z których 13, obładowanych złotem wartości 28 miljonów szterlingów, poszło na dno. Reszta wpadła w ręce Anglików i Holendrów.

Siedem już razy usiłowano wydobyć owo zatopione złoto, lecz zawsze bez skutku.

Pierwsze i jedyne zdjęcie „Potwora z Florydy“



Jednemu z fotografów amerykańskich udało się dokonać zdjęcia osławionego „potwora z Florydy“. Chodzi tu, jak widać ze zdjęcia, o niezmiernie rzadko spotykanego jedynie w Ameryce płaza, którego, za wyjątkiem owego fotografa, nikt jeszcze nie oglądał.

Nauczyciele nie będą obciążeni czynnościami biurowemi

Jak już podaliśmy pokrótce wczoraj, trwają w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prace, mające na celu jak najdalej idące uproszczenie czynności biurowo-administracyjnych w szkolnictwie. Prace te pozostają w ścisłym związku z przeprowadzaną reformą szkolną.

Pierwszy ważny etap na drodze ograniczenia czynności biurowo-administracyjnych stanowi rozporządzenie ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 września 1935 r., które w najbliższym czasie zostanie opublikowane.

Zarządzenie to wprowadza bardzo istotne zmiany w dziedzinie biurowości szkolnej i **dąży w sposób zdecydowany do zmniejszenia ilości pism okólnych oraz zarządzeń**, które w przyszłości będą wydawane jedynie w razie istotnej potrzeby.

Ograniczono również rozpisywanie ankiet i zbieranie materjałów statystycznych, przyczem przeprowadzenie ankiet z inicjatywy organizacyj społecznych uzależniono od zezwolenia władz szkolnych, które w wielu wypadkach będzie wydawane dopiero po zasięgnięciu opinji nauczycielstwa.

Liczne **sprawozdania perjodyczne** sporządzane dotychczas przez inspektoraty i kierownictwa szkół i przesyłane władzom szkolnym wyższych instancyj, zastąpione zostaną krótkiemi i zwięzłemi sprawozdaniami rocznemi. W związku z tem **zniesiony zostaje także obowiązek nadsyłania do władz przez inspektorów szkolnych i kierownictwa szkół rocznych planów pracy**, gdyż rozpatrywanie tych planów odbywać się będzie na miejscu w szkole lub inspektoracie.

Zarządzenie odciąża również od **codziennej biurowej pracy nauczycieli** i kierowników szkół, gdyż poza podziałem materjału naukowego w dzienniku lekcyjnym oraz planem wychowawczym, umieszczonym w księdze protokółów rady pedagogicznej, **nie będzie wymagane obecnie pisanie bardziej szczegółowych planów wychowawczych i rozkładów materjału nauczania** jako też pisanie konspektów lekcyj przez nauczycieli wykwalifikowanych. **Zniesiono prowadzenie szeregu dodatkowych wykazów uczęszczania** uczniów do szkoły. Kierownicy zostali zwolnieni od obowiązku ubezpieczania nauczycieli kontraktowych, a zgłoszenia do ubezpieczalni dokonywać będą odtąd władze wymierzające uposażenie. **Zniesione zostało następnie prowadzenie formalistycznych kalendarzy uroczystości szkolnych**, terminarze wycieczek, przyczem pozostawiono jedynie niezbędne i proste w ujęciu zapiski.

Ograniczeniu ulegnie także ilość, rodzaj i czas trwania wszelkich konferencyj i posiedzeń oraz zjazdów. Protokóły posiedzeń winny być krótkie, zwięzłe i dotyczyć jedynie istotnych momentów obrad.

W zakończeniu swego zarządzenia minister WR i OP zwraca się z apelem do kuratorów, aby we własnym zakresie przeprowadzili uproszczenia w pracy biurowej, wynikającej z zarządzeń kuratorjów i inspektoratów szkolnych oraz poddali czynności biurowe bacznej obserwacji.

Powyższe zarządzenie stanowi I etap podjętej przez Ministerstwo WR i OP akcji zdecydowanego odciążenia nauczycielstwa od prac administracyjnych oraz uproszczenia i usprawnienia administracji szkolnej wogóle.

Ochotnicy abisyńscy



Inspekcja grup ochotników abisyńskich.

Na marginesie

Odwrotna strona ogłoszenia

„Wypłacimy 500 złotych temu, kto...“, „ofiarujemy darmo parę butów“, „dodamy bezpłatnie towaru za sumę...“ i t. p.

To już nie działa. Przechodzień mnie w pośpiechu wciśniętą mu do ręki kartkę, czytelnik prześlizguje się wzrokiem nad ogłoszeniami, nie zagłębiając się w ich treść. Bezmiar konkurujących absurdami reklam nie budzi zainteresowania. Czytający jest znudzony przeamerykanizowaniem pomysłów.

A jednak znalazł się taki apostoł, który (oczywiście nie przesypiając i zysków w popiele) przydeptał ogon wrzaskliwemu pawiowi reklamy.

W Warszawie zakończył się przed paru dniami proces niejakiego Michała Snarskiego przeciwko właścicielowi kina „Stella“.

Snarskiemu, jak zresztą wielu innym, wetknięto na ulicy świstek:

„500 zł. otrzyma ten, kto udowodni, że widział w kinie „Stella“ film o takiej wartości artystycznej jak „Tańcząca Venus“.

Pan Michał świsnął pod nosem „ryzyk—fizyk“ i poszedł. Potem upomniał się o 500 zł., a w końcu wniósł skargę do sądu.. Powołany na rzeczoznawcę red. Kończyc podzielił zdanie widza i sprawę — przynajmniej w sądzie okręgowym — zakończył: istotnie w kinie „Stella“ wyświetlano już filmy lepsze. Zapadł wyrok, zmuszający „Stellę“ do zapłacenia 500 złotych skarżącemu.

Hałaśliwe firmy powinny mocno wziąć sobie do serca to „memento“, jeśli nie chcą, aby je wzięto za słowo, a słowo za dobrą monetę.

Monopol na „pomysłowość“ ogłoszeń obok kin mają wytwórnie kosmetyków i różnych pseudo medycznych środków. Każdy bez wyjątku puder, każde smarowidło sprowadzić ma niemowlęcą biel cery, zapewnić urodę, wdzięk, a w perspektywie — męża — miljonera. „W razie niezadowolenia — firma zwraca wpłaconą gotówkę“...

Panie skrupulatnie stosują recepty piękności i bynajmniej nie wątpią o skutku, o swych pomyślnych możliwościach...

A w rzeczywistości?

Może sprawa warszawska oczyści trochę, uspokoi atmosferę wykrzykników. Nareszcie jest dowód, że puszczane na wiatr słowa — latawce można uchwycić i uczynić z nich weksel.

amik.

Plan postępowania Anglji wobec wojny włosko-abisyńskiej

Sankcje mają zmusić Włochy do rokowań

LONDYN. (PAT). — Cała prasa angielska zamieszcza mniej lub więcej jednobrzmiące komentarze na temat konfliktu włosko — abisyńskiego, pochodzące z najbardziej miarodajnego źródła, o ile chodzi o politykę zagraniczną W. Brytanji.

Komentarze te stwierdzają, że gdy gabinet brytyjski zbierze się dzisiaj aby wysłuchać sprawozdania ministra Edena, gabinet będzie musiał **zastanowić się nad kwestją uchylenia zakazu wywozu broni i amunicji do Abisynji w wypadku określenia napastnika przez Ligę Narodów i omówić zastosowanie sankcyj ekonomicznych przeciwko napastnikowi** w czasie jak najszybszym oraz współdziałanie z głównemi mocarstwami, pozostającemi poza nawiasem Ligi Narodów.

W brytyjskich kołach rządowych panuje przeświadczenie, że wojna włosko-abisyńska jest rzeczą nieuniknioną i bardzo bliską, mimo to jednak zastosowanie przewidzianych zarządzeń prewencyjnych art. 11 paktu Ligi Narodów, mających na celu zapobieżenie wojnie, okazało się niewykonalne. Coprawda W. Brytanja do nich dążyła, ale usiłowania min. Edena w Genewie w tej dziedzinie nie uzyskały jednomyślnego poparcia członków Rady Ligi, a bez jednomyślności zlecenia tego rodzaju nie byłyby obowiązujące.

Rząd brytyjski rozważa przeto sytuację, jaka wyniknie, **gdy Włochy rozpoczną swoją zamierzoną kampanję, automatycznie stając się napastnikiem. — Wówczas każdy członek Ligi Narodów na mocy art. 16 paktu zobowiązany będzie do udziału w sankcjach gospodarczych** w sposób interpretowany w r. 1921. Pierwszym skutkiem napaści włoskiej byłoby zarządzenie uchylenia zakazu wywozu broni do Abisynji. Sankcje gospodarcze, przewidziane w pakcie Ligi Narodów i interpretowane w r. 1921, przewidują 3 rodzaje postępowania:

1) Przerwanie wszelkich stosunków handlowych i finansowych z państwem, łamiącem pakt Ligi Narodów;

2) zabronienie wszelkiej wymiany pomiędzy obywatelami państw Ligi Narodów a obywatelami państwa, łamiącego pakt Ligi Narodów;

3) uniemożliwienie wszelkiej wymiany finansowej i handlowej oraz osobistej pomiędzy obywatelami państwa, łamiącego pakt Ligi Narodów, a obywatelami wszystkich innych państw, członków i niečłonków Ligi Narodów.

Gdy chwila zastosowania sankcyj nastąpi, **rząd brytyjski zaproponuje Lidze Narodów podjęcie zarządzeń, któreby miałyby na celu umożliwienie zastosowania sankcyj przez wszystkich ważniejszych członków Ligi.** Sankcje te musiałyby być tego rodzaju, aby nie były uniemożliwione lub utrudnione przez kontrakcję mocarstw, które nie należą do Ligi Narodów, głównie przez St. Zjednoczone i Niemcy.

Istnieją powody do przypuszczania, że nieobowiązujące sondowanie co do stanowiska St. Zjednoczon. i Niemiec zostało już pojęte. Gdy akt agresji będzie już dokonany i gdy sprawa będzie formalnie podniesiona w Genewie, nastąpić ma niezwłoczne skomunikowanie się ze St. Zjednoczonemi i z Niemcami, celem poinformowania tych mocarstw w zarządzeniach, jakie mają być podjęte. Istnieją dane, że **ze strony St. Zjednoczonych nie będą wysuwane trudności przeciwko sankcjom gospodarczym.** Pełnomocnictwa, jakie posiada obecnie prezydent Roosevelt na zasadzie deklaracji o neutralności, uchwalonej niedawno przez kongres, będą mogły być użyte w taki sposób, aby zarządzenia sankcyjne, jakie podejmie Liga Narodów, stały się skutecznemi. **Co do stanowiska, Niemiec, to jest ono bardziej wątpliwe**, aczkolwiek, jak się wydaje, kanclerz Hitler nie ma zamiaru wspomagania aktywnie Mussoliniego. W londyńskich kołach rządowych istnieje przekonanie, że każdy z członków Ligi Narodów odegra swoją rolę, jaką przewiduje dla niego pakt Ligi Narodów i że możliwem będzie zastosowanie dostatecznie skutecznych sankcyj, aby zmusić Mussoliniego do szybkiego zakończenia kampanji, ewentualnie po wstępnem zwycięstwie na polach Aduy. W tym momencie, gdy groźba dalszej agresji włoskiej zostanie usunięta, możliwem jest, że rząd brytyjski podejmie **inicjatywę zwołania konferencji międzynarodowej, celem nowego rozdziału surowców kolonjalnych**, jak to proponował sir Samuel Hoare w swojej mowie w Genewie.

Co się tyczy zwrócenia się W. Brytanji **do Francji w** sprawie zapewnienia współdziałania morskiego ze strony Francji na Morzu Śródziemnem w razie niesprowokowanego ataku floty włoskiej na statki brytyjskie przypuszczają w kołach poinformowanych, że zwrócenie się to nastąpiło dlatego, że w pakcie Ligi Narodów w art. 16 istnieje pewna luka, którą należy wypełnić, a mianowicie, interpretacja brytyjska polega na tem, że pakt Ligi Narodów nie przewiduje żadnych zarządzeń udzielenia pomocy przez państwa Ligi Narodów w wypadku, gdy członek Ligi Narodów zostanie zaatakowany, zanim jeszcze nastąpi określenie napastnika.



Skomplikowana procedura głosowania podczas wyborów w Kłajpedzie dla oddania głosu wymagała aż 10 minut. W związku z tem ilość lokalów wyborczych z 73 podczas poprzednich wyborów została zwiększona do 200 w wyborach obecnych. W niektórych miejscowościach głosowanie odbywało się pod otwartem niebem. Na ilustracji — jeden z lokali wybroczych, szkoła w Pogiegiach, gdzie wyborcy czekali do 8 godzin, zanim oddali swoje głosy.

Polemika dyr. Studnickiego z „Klubem Włóczęgów"

Odpowiedź p. Studnickiego

Podtrzymuję swoje twierdzenie, ogłoszone w artykuliku p. t. **„Jak uniknąć wstydu dla Wilna"**, umieszczonym w 2 n-rze pisma „Front Pracy" we wrześniu br.

Podtrzymuję swoje kategoryczne twierdzenie, że p. Stanisław Hermanowicz nie może być uważany ani **1) za członka — założyciela P. O. W.**, ani za **2) członka — założyciela Związku Bezpieczeństwa Kraju**, ani 3) że stał na czele „Bezpartyjnego Komitetu Wykonawczego".

Ad. 1. Podana w odbitce fotograficznej w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 26 bm. fotografja rękopisu mego zaświadczenia o p. Hermanowiczu stwierdza tylko ten fakt, „że kiedy podczas okupacji niemieckiej zbierało się w mojem ówczesnem mieszkaniu w domu p. Jurgensonowej (Zawalna 3) POW., należał do członków tej organizacji p. Stanisław Hermanowicz".

„Należał od członków tej organizacji" jako szeregowiec, jako jeden z wielu, ale nie **założyciel.** Fakt ten może stwierdzić dobrze znany Wilnu dawny komendant POW., który doskonale pamięta, że p. Hermanowicza nie było pomiędzy pierwszymi członkami POW w Wilnie.

Ad. 2. W jednodniówce „Wilno Wyzwolone" podanych jest **piętnaście nazwisk szerszego** Zarządu Związku Bezpieczeństwa Kraju. Stwierdzam kategorycznie, że p. Hermanowicz, będąc w owym czasie prezesem Ligi Robotniczej, został powołany do szerszego zarządu, składającego się z 15-tu osób, ale do ściślejszego, który pracował i do którego należeli faktyczni założyciele Związku Bezpieczeństwa Kraju, **nie należał.** (W skład tego ściślejszego zarządu wchodzili pp. H. Zasztowtówna — obecnie Sukiennicka, ks. Konstanty Kurnatowski, Mydlarz, Kojałowicz i ja).

Ad. 3. „Komitet Bezpartyjny wyborów do Sejmu" został wyłoniony z mojej inicjatywy, organizatora i sekretarza „Związku obrony woli ludności należenia do Polski". Na czele Komitetu Bezpartyjnego i kandydatem na posła był w owym czasie ś. p. rektor Alfons Parczewski, a nie p. Hermanowicz. Fakt ten, że się podpisał pod tą deklaracją aż na **drugiem** miejscu, nie może być uważany za dowód, że p. Hermanowicz **„stał na czele"**, tylko że wolał podpisać się wyżej, niż ci, co uważali, że nie miejsce zdobi człowieka.

Wilno, dn. 27 IX. 35.

Wacław Gizbert Studnicki.

Oświadczenie Klubu Włóczęgów

W związku z odpowiedzią p. Wacława Gizbert Studnickiego z dnia 27 IX. rb. Zarząd Klubu Włóczęgów w Wilnie oświadcza co następuje:

1) Wymieniona odpowiedź omija w sposób wykrętny pytania zawarte w replice Zarządu Klubu Włóczęgów na wysoce ubliżające wystąpienie p. Wacława Gizbert Studnickiego, umieszczone w czasopiśmie „Front Pracy".

2) Stwierdzamy całą bezpodstawność zarzutów p. Wacława Gizbert Studnickiego, które w ten sposób stawiane nie mogą ani dotknąć, ani urazić Prezesa naszego Klubu, posła p. Stanisława Hermanowicza.

3) Taktykę i metody działania p. Wacława Gizbert Studnickiego uważamy za niedopuszczalne dla osoby, zajmującej poważne stanowisko państwowe i społeczne wobec czego dalszą wymianę zdań z Nim zamykamy.

Zarząd Klubu Włóczęgów w Wilnie.

Rozgłośnia wileńska zmieniła lokal

Od dziś już radjostacja czynna w Śródmieściu

Pisaliśmy kiedyś o projekcie przeniesienia studja i wogóle całej wileńskiej rozgłośni ze Zwierzyńca do śródmieścia. Na przeszkodzie stał przez dłuższy czas brak odpowiedniego lokalu. Aż wreszcie...

W samem centrum miasta, na jego najruchliwszej arterji — ul. Mickiewicza znaleziono pomieszczenie.

Zawrzała praca. 3 i pół miesiąca trwały roboty nad wewnętrzną przebudową, gruntownym remontem i odnowieniem gmachu, w którym mieściło się przedtem kino „Apollo". Dziś jest wszystko prawie na ukończeniu. Dziś, 3 października 1935 r. „kukułka" opuszcza Zwierzyniec i głos jej usłyszymy po raz pierwszy o godz. 15 z nowego gniazda — lokalu.

Studjo wileńskie będzie obecnie największe w całej Polsce.

Przebudowa, techniczne urządzenia, instalacja maszyn i aparatów — **kosztowało około 40 tys. zł.**

W celu uzyskania lepszej akustyki i stłumienia gwaru ulicy zastosowano **sprowadzony z Finlandji insulit.** Wogóle widać starania nad wybitnem polepszeniem dotychczasowego stanu rzeczy. Nabyło kilka nowych, nie dających szumu mikrofonów. Nasza radjostacja zmieniła zupełnie swą szatę.

am.

Inauguracyjne posiedzenie Izb Ustawodawczych

Jutro 4 października r. b. nastąpi otwarcie izb ustawodawczych wybranych według nowej ordynacji wyborczej. Jest to skolei piąty sejm i czwarty senat w Niepodległem Państwie Polskiem. Podobnie jak i w roku 1922 — sejm i senat z roku 1935 pracować będą w zmienionych warunkach ustrojowych na zasadzie nowej Konstytucji. Niewiadomo jeszcze kto otworzy tegoroczną sesję sejmu i senatu. Dotychczas z wyjątkiem roku 1930, wszystkie izby ustawodawcze otwierane były przez Marszałka Piłsudskiego.

I tak *pierwszy sejm* otwierał Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, przewodniczył na pierwszem posiedzeniu Ferdynand Radziwiłł, sekretarzowali najmłodsi posłowie ks. Kaczyński i Niedziałkowski. Marszałkiem pierwszego sejmu obrany został Wojciech Trąmpczyński. *W roku 1922 otwarcia sejmu* dokonał również Naczelnik Państwa, przewodniczył najstarszy wiekiem poseł Brownsdorf, sekretarzowali poseł Werbe i posłanka Stęśniewska. Marszałkiem tego sejmu obrany został poseł Rataj. *Sejm w roku 1928* otworzył prezes rady ministrów Marszałek Józef Piłsudski, odczytując orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej. Na przewodniczącego powołany został poseł Bojko, sekretarzowali posłowie Kosiba i Praga. Marszałkiem sejmu obrano Ignacego Daszyńskiego. *W roku 1930 otworzył sejm* w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej prezes rady ministrów Walery Sławek.

Jeżeli chodzi o inauguracyjne posiedzenia senatu to na *pierwszem posiedzeniu senatu w roku 1922* przewodniczył Bolesław Limanowski, sekretarzowali senatorowie Woźnicki i Bielawski, a Marszałkiem wybrany został Wojciech Trąmpczyński. *Po otwarciu senatu w roku 1928* na przewodniczącego powołany został sen. Thullie, na sekretarzy senatorowie Gołuchowski i Radomski. Marszałkiem senatu obrany został senator Szymański. Przewodniczącym inauguracyjnego *posiedzenia senatu w roku 1930* był znowu senator Thulie, sekretarzowali senatorka Hubicka i senator Potocki. Marszałkiem obrany został Władysław Raczkiewicz.

KURJER SPORTOWY

WŁADYSŁAW ZBYSZKO - CYGANIEWICZ W POLSCE.

Po 20 letniej nieobecności w kraju wrócił w tych dniach do Polski wielokrotny mistrz świata znakomity zapaśnik polski Władysław Zbyszko Cyganiewicz.

Cyganiewicz przebywa obecnie w Krakowie u rodziny. W czasie pobytu w Polsce Cyganiewicz da kilka występów, których termin i miejsce zostaną wkrótce ustalone

HINDUSI USTANAWIAJĄ REKORDY ŚWIATOWE.

Robin Chatterji z Bengalu ustanowił nowy światowy rekord długotrwałości pływania, utrzymując się w wodzie bez przerwy przez 88 godzin i 12 min.

Chatterji zamierzał płynąć w ciągu 96 godzin, nie dokonał tego jednak, gdyż dalszą próbę uniemożliwił rzęsisty deszcz.

Skaut hinduski L. Sharma postanowił dokonać nieprzerywanego marszu w ciągu 72 godzin. Jednak po 67 godzinach marszu Sharma zemdlał i musiał zrezygnować z dalszych usiłowań.

TURNIEJ 10 NAJLEPSZYCH TENISISTÓW ZAWODOWYCH ŚWIATA.

10 najlepszych tenisistów zawodowych świata rozegra w bież. tygodniu w Londynie turniej o mistrzostwo świata w grze pojedynczej i podwójnej.

Pierwsze mecze odbyły się w poniedziałek wieczorem, przynosząc sensację w grze pojedynczej, w której mianowicie Ramillon pokonany został przez Anglika Maskell w stosunku 2:6, 5:7, 2:6. Godzi się nadmienić, że Ramillon został rozstawiony w grze pojedynczej panów wraz z Vines'em, Nussleinem i Tildenem.

Dalsze wyniki poniedziałkowe brzmią: Vines pokonał Alberta Burke 6:2, 6:2, 6:1. W grze podwójnej odbyła się jedynie gra pokazowa, w której para Tilden — Nusslein zwyciężyła Amerykanów Lott — Stoeffen 4:6, 8:6, 6:2.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

W sobotę o godz. 13.30 rozpoczną się dawno zapowiadane mistrzostwa lekkoatletyczne młodzieży szkolnej. Mistrzostwa odbędą się na stadjonie przy ul. Werkowskiej. Zakończenie mistrzostw nastąpi w niedzielę. Początek o g. 11-ej.

Program przedstawia się następująco:

Sobota — przedbiegi na 100 mtr., rzut granatem, skok wdal, pchnięcie kulą i przedbiegi sztafet 4×100 mtr.

W niedzielę zaś zawody rozpoczną się biegiem na 100 mtr., a potem odbędą się dalsze konkurencje, jak: rzut dyskiem, skok wzwyż, bieg na 1500 mtr., skok o tyczce i finał biegu sztafetowego 4×100 mtr.

Mistrzostwa zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Zgromadzą one na trybunie stadjonu sporo młodzieży, nauczycieli, a i rodziców.

Brandt wygrywa konkurs im. Jurjewicza

Odbył się w Łazienkach międzynarodowy konkurs szybkości im. ś. p. Fryderyka Jurjewicza o nagrodę honorową, ofiarowaną przez p. Fryderykową Jurjewiczową i nagrodę pieniężną, ofiarowaną przez panią Małgorzatę Callon. Konkurs obejmował 16 przeszkód wysokości około 1,30 mtr., szerokości około 4.50 mtr.

Pierwsze miejsce w konkursie zajął por. Brandt (Niemcy) na koniu Baroun IV — 88 2/5 pkt.; 2) kpt. von Platthy (Węgry) na koniu Kalandor — 92 2/5 pkt.; 3) rtm. E. Hasse Niemcy) na koniu Goldammer — 95 1/5; 3) mjr. Cacciandra (Włochy) na koniu Marte — 97 p.; 5) rtm. Nemeth (Węgry) na koniu Egyetlen— 98 pkt.; 6) rtm. Sokołowski (Polska) na koniu Zbieg II — 98 2/5 pkt.; 7) ppłk. Rómmel (Polska) na koniu Sahara 99 4/5 pkt., 8) kpt. Filipponi (Włochy) na koniu Nasello — 101 pkt.; 9) mjr. Lequio (Włochy) na koniu Buffalina— 104 pkt.; 10) por. Bonivento (Włochy) na koniu Serpo — 105 3/5 pkt.; 11) por. Brandt (Niemcy) na koniu Alchimist — 108 2/5 pkt.; 12) rtm. Szosland (Polska) na koniu Donesse — 110 pkt.; 13) por. Endrödy (Węgry) na koniu Nefelejts — 113 pkt.; 14) por. Czerniawski (Polska) na koniu Dion — 113 2/5 pkt.; 15) rtm. Momm (Niemcy) na koniu Baccarat IV i mjr. Bettoni (Włochy) na koniu Juno po 113 4/5 pkt.

Wstęgi otrzymali: por. Łopianowski (Polska) na koniu Sarna II; rtm. Skupiński na koniu Promień; rtm. Zgorzelski na koniu Saki; kpt. Mrowiec na koniu Sabinka, ppłk. Borsarelli (Włochy) na koniu Torno; von Smoleńsky (Austrja) na koniu Lady Ecco III; por. Brandt (Niemcy) na koniu Derby; ppłk. Borsarelli (Włochy) na koniu Crispa; por. Ozols (Łotwa) na koniu Etimologya; mjr. Lequio (Włochy) na koniu Star. ppr. K. Hasse (Niemcy) na koniu Olaf; mjr. Cacciandra (Włochy) na koniu Ilo; rtm. Nemeth (Węgry) na koniu Lavaronne; rtm. Małochleb (Polska) na koniu Rita; mjr. Lequio (Włochy) na koniu Nereide; por. Broks (Łotwa) na koniu Nameps.

Dla jeźdźców polskich, biorących udział w mistrzostwach jeździeckich Polski powyższy konkurs był półfinałem, przyczem punkty bonifikacyjne otrzymali:

Rtm. Sokołowski 14; ppłk. Rymmel 13; rtm. Szosland 12. por. Czerniawski 11; por. Łopianowski 10; kpt. Mrowec 9; rtm. Małochleb 8; por. Bojcewicz 7; mjr. dypl. Lewicki 6; por. Gutowski 5; kpt. Dąbski Nehrlich 4; por Mossakowski 3; por. Morawski 2; p. Streszewski 1; kpt. Biliński 0.

Jeźdźcy ci mają przed sobą drugi półfinał w konkursie Armji Polskiej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Finałem mistrzostwa jeździeckiego Polski będzie Nagroda Polski (Puhar Narodów), w którym cały parcours jeździec przebywa na tym samym koniu w dwóch nawrotach.

W sprawie wystawy w gimnazjum Zygmunta Augusta

W związku z artykułem „Wystawa jubileuszowa 20-lecia Gimn. Zygmunta Augusta“, który się ukazał u nas 29 ub. m. otrzymaliśmy od p. Marjana Kuleszy poniższy list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się z uprzejmą prośbą o umieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie niniejszego listu w związku z artykułem podpisanym literą P. „Wystawa jubileuszowa 20-lecia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie“ w „Kurjerze Wileńskim“ z dn. 29 września b. r.

Autor artykułu omawiając prace na wystawie szkolnej, między innemi pisze: „Prace dawnych uczniów gim. im. J. Lelewela pod kierownictwem znanego artysty Marjana Kuleszy — wykazują dążenie do bardziej linearnego opanowania formy przy użyciu wyłącznie niemal ołówka. Jednak dobór tematów przeważnie ornamentów oraz twarzy i figur ludzkich niewiele ma wspólnego z rodzajem nauk, którym większość wychowanków uczelni tego typu zamierza się poświęcić“. Jak widać, zachodzi tu nieporozumienie. Widocznie autor artykułu nie wiedział o tem, że gim. im. J. Lelewela jest matematyczno-przyrodniczem i wielu wychowanków dawnych moich uczniów, kształci się obecnie w Politechnice. Przy wstąpieniu do Politechniki obowiązuje, egzamin konkursowy z rysunków i najczęściej właśnie tematem rysunku są głowy, ornamenty i bryły, co łatwo może sprawdzić autor artykułu. Co się tyczy jednostajności techniki, to mógłbym zapytać p. Bodzińskiego, obecnego nauczyciela rysunków w gimnazjum, dlaczego rozporządzając materjałem rysunkowym moich uczniów z lat ubiegłych, powybierał rysunki wykonane ołówkiem i kilka węglem. Gdyby uważniej przygotowywał materjał i porozumiał się ze mną (obowiązuje w takim wypadku lojalność koleżeńska) znalazłyby się rysunki wykonane techniką kredkową, sangwiną, węglem i t. d. i w dodatku nietylko przeważnie głowy i ornamenty. Na zakończenie mała uwaga: rozbudzanie zamiłowań artystycznych w młodzieży, uważam nie za rzecz zbędną, jak chce tego autor artykułu, lecz za jedno z zadań nauczyciela rysunku w szkole polskiej.

Pozostaję z szacunkiem

Marjan Kulesza.

Jedz ryby — będziesz zdrów jak ryba

Wielki pożar w atelier filmowem we Włoszech



W Rzymie, podczas nakręcania filmu w wytwórni największego włoskiego towarzystwa filmowego „Cines“, wybuchł pożar, który doszczetnie strawił dwa ateliers. Pastwą płomieni padło kosztowne urządzenie i cenne posągi. Na ilustracji — widok ateliers po pożarze.

ZŁODZIEJ

Gdy Karol Hincenberg opuszczał przed pięciu dniami mury więzienia Łukiskiego, przyrzekł sobie w duchu, że więcej kraść nie będzie.

Jednocześnie z bramą więzienną otworzyły się dla niego perspektywy nowego życia. Znajdzie jakąś pracę. Będzie żył uczciwie, będzie pracował..

Od szczęśliwej chwili odzyskania wolności minęło pięć długich dni. Nadzieja ustąpiła miejsca rozpaczy. Jak cień włóczył się po mieście w poszukiwaniu pracy, jakiegoś zarobku. Nie znalazł. Męczące uczucie głodu ściskało, jak pasem jego pusty brzuch. Słabość ogarniała stawy. Zakradł się, jak głodny wilk, na klatkę schodową domu Nr. 44 przy ulicy Mickiewicza. Zatrzymał się przy wmurowanej do ściany szafce z artykułami spożywczemi. Wyłamał zamek i zaczął pakować produkty do kieszeni.

W tej chwili zjawił się dozorca domu. Klatką schodową wstrząsnął krzyk: Trzymajcie złodzieja!

Hincenberg został ujęty. Znalazł się w komisarjacie.

Ludzki policjant kupił dla złodzieja francuską bułkę i trochę krakowskiej kiełbasy.

Gdy złodziej żarłocznie pochłaniał kiełbasę czuł się chwilowo szczęśliwy. (c)

Loty treningowe nad miastem

Korzystając z pięknej pogody, członkowie Aeroklubu Wileńskiego odbywali nad miastem loty treningowe. Mianowicie wyleciała trójka RWD—8, pilotowana przez kpt. Pytla, Kurca i dr. Niehipszyca, która przez dłuższy czas ćwiczyła lot grupowy.

W związku z rozpoczynającym się za kilka dni tygodniem LOPP i pobraniem ziemi przez lotników, z lotnisk Wileńszczyzny, będziemy mieli niebawem sposobność oglądać większą ilość samolotów nad Wilnem, a zarazem będą odbywały się loty propagandowe za niewielką opłatą.

Banda nieletnich złodziei grasowała w autobusach

19-dniowy okres pomiędzy żydowskim Nowym Rokiem a Sądnym Dniem stanowi t. zw. żydowskie zaduszki. W tym okresie tłumy Żydów dążą na cmentarze. Dyrekcja Arbonu uruchamia w związku z tem rok rocznie w tym okresie pewną ilość wozów, które kursują od ratusza na cmentarz żydowski przy ul. Popowskiej i spowrotem. Autobusy te są zwykle przepełnione. Okoliczność tę postanowiła wykorzystać banda młodocianych złodziejaszków.

Złodziejski narybek „oczyszczał“ kieszenie udających się na cmentarz. Wczoraj jeden z konduktorów Arbonu zatrzymał właśnie jednego z tej bandy na gorącym uczynku kradzieży pieniędzy z torebki niejakiej Marji Szwarc (Miłosierna 4).

Zaalarmowano policję, która wkrótce zatrzymała wszystkich członków tej bandy. Na jej czele stał niejaki Icek Rabinowicz (Sofjanna 12) oraz Szemach Szabad (Jeziorna 4) dzieci znanych policji zawodowych złodziei oraz „absolwenci“ szkoły „profesora“ Lipmana Soleczika. (c)

Okoliczności śmierci motocyklisty Sabuka wyjaśnione

Tajemnica tragicznej śmierci motocyklisty Antoniego Sabuka, o czem donosiliśmy, została ostatecznie wyświetlona.

Sprawa przedstawia się następująco:

Technik budowlany Pietkiewicz z Nowej Wilejki, który miał nabyć motocykl w firmie „Stomil“ był, jak się wyjaśniło, bliskim przyjacielem tragicznie zmarłego Sabuka.

Po wybraniu maszyny, Pietkiewicz z Sabukiem jako delegowanym przez firmę, wyjechali w kierunku Nowej Wilejki, gdzie Pietkiewicz stale zamieszkuje, na próbną jazdę. Przed wyjazdem z miasta, przyjaciele wypili pół butelki wódki. Motocykl prowadził Sabuk, zaś przyszły nabywca motocyklu Pietkiewicz siedział na tylnem siodle. Maszyna mknęła szosą ze znaczną szybkością.

Niedaleko Nowej Wilejki, na zakręcie szosy, kierownica wymknęła się z rąk Sabuka i motocykl z całego rozpędu najechał przedniem kołem na słup telegraficzny.

Podczas wypadku Sabuk uderzył się łokciem i głową o słup, zaś Pietkiewicz wyleciał z siodełka nie odnosząc ran.

Pietkiewicz widząc, iż Sabuk nie jest zdolny do kontynuowania podróży, zaproponował mu, by wsiadł do autobusu który akurat ukazał się i tą drogą trafił do Nowej Wilejki, on zaś ulokuje w pobliskiej szkole powszechnej uszkodzony motocykl. Sabuk usłuchał jego rady. Po przybyciu do Nowej Wilejki zgłosił się do miejscowego posterunku policji, gdzie zameldował o wypadku. Sabuk zresztą nie przywiązywał specjalnej uwagi do wypadku, lecz komendant posterunku wezwał lekarza d-ra Malisewicza, który po zbadaniu chorego stwierdził lekkie uszkodzenie ciała. Zresztą i Sabuk czuł się stosunkowo nieźle. Rozmawiał z obecnymi, nawet żartował. Nic nie przemawiało za tem że jest śmiertelnie ranny i godziny jego życia są policzone.

W międzyczasie zjawił się na posterunku Pietkiewicz, który zaprosił Sabuka do swego mieszkania. Znalazłszy się w mieszkaniu Pietkiewicza motocyklista poczuł nagle silnę zmęczenie i położył się. Obudził się po upływie kilku godzin i wówczas Pietkiewicz stwierdził, że Sabuk jest w gorączce i bredzi. Narazie usiłował go uspokoić, lecz widząc, że stan jego nie polepsza się, wynajął dorożkę i kazał zawieźć chorego do jego mieszkania w Wilnie.

Jak stwierdzono, pogłoski o tem, że Sabuk został po raz drugi znaleziony w stanie nieprzytomnym w polu, nie okazały się prawdziwe. Zbadany w tej sprawie dorożkarz stwierdził z całą stanowczością, że wiózł chorego z mieszkania technika Pietkiewicza.

Po przewiezieniu chorego do domu stan jego znacznie się pogorszył, wobec czego odwieziono go do szpitala św. Jakóba, gdzie stwierdzono złamanie podstawy czaszki. Wkrótce chory zmarł. (c)

Pogotowie uciekło od... rannego

Kronika wypadków zanotowała i takie zajście. Lekarz pogotowia i sanitarjusze zmuszeni byli do ucieczki od.., rannego, któremu chcieli przyjść z pomocą.

Bohaterem zajścia był niejaki Eugenjusz Bołtuć (Wilkomierska 56). Nazwisko Bołtucia już niejednokrotnie figurowało w kronikach policyjnych, jako zawodowego awanturnika i nożownika. Wczoraj wieczorem Bołtuć uraczył się alkoholem i wyszedłszy z towarzyszami na ulicę zaczął urządzać burdy. „Zabawa“ ta sprzykrzyła się jednak wkrótce podchmielonym osobnikom i powstała bójka pomiędzy nimi. W ruch zostały puszczone laski, noże i siekiera, którą wspomniany Eugenjusz Bołtuć ugodzony został w głowę i padł na chodnik. Wezwano pogotowie. Na widok wychodzącego z karetki lekarza i sanitarjuszy ranny Bołtuć odzyskał nagle pełnię sił i rzucił się na lekarza, usiłując uderzyć go trzymanym w ręku żelaznym drągiem. Z pomocą zagrożonym funkcjonarjuszom służby lekarskiej przyszli przechodnie. W dzieściu usiłowano obezwładnić Bołtucia, który wyrywał się im z rąk i znowu rzucił się na lekarza. Pogotowie ratunkowe zmuszone było do opuszczenia placu „walki“.

Dopiero wezwana z 4 komisarjatu policja Bołtucia unieszkodliwiła. (c)

Proces lombardu „Kresowja“ odroczony

Wczoraj Sąd Grodzki w Wilnie miał rozpatrzeć sprawę Ajzika Lejbowicza i Szlomy Gordona, współwłaścicieli lombardu „Kresowja“, oskarżonych o uprawianie lichwy w swoim przedsiębiorstwie.

W swoim czasie pisaliśmy dużo na temat nadmiernych procentów w „Kresowji“, co spowodowało wszczęcie przez prokuraturę śledztwa karnego przeciwko współwłaścicielom lombardu. Dochodzenie dało dużo materjału obciążającego, mimo, że do władz śledczych zgłosiła się bardzo nieznaczna ilość klijentów „Kresowji“, płacących nadmierne procenty.

Na rozprawę w dniu wczorajszym nie stawił się oskarżony Gordon. Jest chory. Pozatem nie przyszło kilku świadków. Spowodowało to odroczenie procesu.

Sąd ukarał grzywną tych świadków, którzy się nie stawili. (w)

Kurjer Oświatowy i Szkolny

pod redakcją Jana Dracza

Zorganizowane społeczeństwo na zagrożonym odcinku społeczno - państwowej pracy

Nie trzeba w tem miejscu przekonywać nikogo o wielkiej roli oświaty powszechnej w umacnianiu się gmachu naszej państwowości, — we wzrastaniu naszego młodego Państwa w żywotność i siłę.

Fundamentem oświaty jest w każdym państwie szkoła powszechna, przez którą przechodzi każdy kształcący się obywatel, — ale szkoła powszechna bez budynków szkolnych to według słów Marszałka Józefa Piłsudskiego budowanie zamków na lodzie i to na wiosnę — to kręcenie biczów z piasku... .

Marszałek Józef Piłsudski w całej swojej pracy dla dobra i potęgi Państwa dobro oświaty powszechnej — dobro szkoły stawiał zawsze na równi z obroną Państwa, wychodząc z założenia, że oświata stwarza moralne podstawy dla organizacji jego obronności.

Jako Naczelnik nowo zorganizowanego Państwa wydaje w lutym 1919 r. dekret o obowiązku szkolnym, zgodnie z którym nauka w zakresie szkoły powszechnej jest w Polsce obowiązkowa, oraz, że obowiązek pobierania nauki na poziomie szkoły powszechnej ma trwać lat siedem. W ten sposób został położony fundament pod gmach oświaty powszechnej, określone zostały ramy organizacji szkolnictwa powszechnego i wytyczony kierunek rozwojowy prac organizacyjnych i oświatowo wychowawczych.

Szybko wzrasta również intensywność rozbudowy oświaty po roku 1926, co się uwidoczniło we wzroście budżetu państwowego na cele oświaty. W latach 1927/28 do 1929/30 wydatki te wzrastają z 456,8 milj. zł. do 621,1 milj. zł. czyli o 169,3 mil. zł. — w tem na samo szkolnictwo powszechne w r. 1927/28 — 229 mil. zł., w r. 1929/30 — 287,7 mil. zł. czyli wzrost o 58,7 mil. zł.

Uwidacznia się ta intensywność rozbudowy oświaty również we wzroście budżetu samorządu terytorjalnego na oświatę i kulturę a w szczególności gmin wiejskich i tak w r. 1927/28 samorząd wydaje na te działy pracy 145,4 mil. zł., w r. 1929/30 — 191,8 mil. zł. — wzrost o 46,4 mil. zł.; — w tem gminy — w r. 1927/28 — 29,3 mil. zł., — w r. 1929/30 — 51,8 mil. zł. — wzrost o 22,5 mil. zł. Oczywiście, że dość znaczne sumy w budżetach tak państwowych, jak samorządowych z owego okresu czasu szły na budowę lokali szkolnych.

Owe prace w zakresie budownictwa szkolnego, doskonalenia organizacji szkolnictwa i programu oświaty powszechnej w Polsce, a co najważniejsze umiejscowienie tych wszystkich poczynań około skrystalizowanego ideału wychowawczego, sięgającego korzeniami swemi do bohatrskiego czynu Legjonów i pierwszych myśli, tkwiących jeszcze w wydanym przez Marszałka Piłsudskiego dekrecie z 7 lutego 1919 r. spopularyzowały nadzwyczaj ideę zrozumiałej już wtedy dla szerokich mas oświaty powszechnej.

Masy społeczne w Polsce zaczynają wtedy rozumieć, że przez oświatę związują się z Państwem, stają się w tem Państwie czynnikiem ważkim, że przez oświatę wzrośnie dobrobyt i potęga Państwa, zatem dobrobyt i wszystkich jego obywateli.

Jest więc zrozumiałe, że gdy przyszedł kryzys gospodarczy w Polsce i zaczął robić spustoszenia w budżecie oświatowym Państwa i samorządu, gdy dotkliwie zmniejszyły się sumy na wydatki oświatowe, a w szczególności na cele szkolnictwa powszechnego, co zahamowało i dotychczasowe tempo budowy szkół powszechnych przez Państwo i samorząd terytorjalny i zepchnęło nauczycielstwo szkół powszechnych do poziomu nędznych warunków pracy i płac — **wtedy społeczeństwo stanęło z pomocą Państwu na zagrożonym, a tak ważnym odcinku społeczno-państwowej pracy**, organizując się w tym celu w czerwcu 1933 roku w Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które wzięło na siebie zadanie zdobywania funduszów na budowę, urządzenia i pomoce naukowe dla szkół powszechnych.

Z konieczności więc akcja T-wa poszła w czterech kierunkach: a) organizacyjnym, b) finansowym, c) propagandowym, d) budownictwa szkolnego.

Jak dalece społeczeństwo oceniło wartość pracy na tym zagrożonym odcinku wskazują znowu cyfry, ilustrujące dorobek i tempo choćby pierwszego roku działalności T-wa, plany na rok drugi i na lata dalsze.

A więc rok 1933 t. j. po kilkumiesięcznej zaledwie pracy T-wa, został zamknięty liczbą 11.839 kół, 223.398 członków zwyczajnych i 101 członków dożywotnich, oraz jako tako wykończonem ujęciem organizacyjnem T-wa w ramach całego Państwa; — rok 1934 — został zamknięty liczbą 13,819 kół. — 278,211 członków zwyczajnych i 422 członków dożywotnich; — w obecnej zaś chwili liczba kół dochodzi do 15,819, a członków do 328,211.

W 1934 r. T-wo wykończyło 404 objektów szkolnych o liczbie 1,404 izb, rozpoczęło 297 — o 1051 izb, — przyczem pożyczki na budowę szkół wyniosły 2.391.400—zasiłki bezzwrotne 280.399.38 zł., — pożyczki na urządzenia szkolne— 2.000 zł., — zasiłki bezzwrotne na urządzenia szkolne 8.200 zł., — zasiłki bezzwrotne na pomoce naukowe 106.360 zł.

Sam tylko okręg Wileński liczy obecnie 1.136 kół T-wa i 21.752 członków zwyczajnych t. j. o 122 koła i 2.561 członków więcej aniżeli w roku ubiegłym.

T-wo wykończyło w r. 1934 6 objektów murowanych w naszym okręgu o 25 izbach lekcyjnych, — 35 objektów drewnianych o 96 izbach lekcyjnych; — rozpoczęło budowę 2 objektów murowanych o 27 izbach lekcyjnych, 37 objektów drewnianych o 81 izbach lekcyjnych.

Przyznane pożyczki tylko w okr. Wileńskim wynoszą — na budowę szkół 224.000 zł. — zasiłki bezwrotne na budowę szkół 28.369.38 zł. — na pomoce naukowe 3.000 zł.

Czynniki państwowe doceniając wielką wartość pracy T-wa P. B. P. S. P. uznały je, uchwałą Ministrów z dnia 13 listopada 1934 r. za Stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej, a w dniu 30 kwietnia 1935 r. został zatwierdzony przez Ministra W. R. i O. P. regulamin szkolnych Kół Uczestników, które skupiać mają około celów T-wa młodzież szkolną.

Za tem wyróżnieniem pracy T-wa przez Państwo i społeczeństwo winno wykonać jeszcze jeden duży krok naprzód: — w okresie „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ — każdy obywatel w Państwie naszem winien dorzucić choćby drobną cząstkę swojej pracy, swego wysiłku do wspólnego dorobku T-wa, każdy winien się zapisać na członka T-wa: zarówno dorosły do Koła T-wa na członka zwyczajnego lub dożywotniego jak młody obywatel uczący się w szkole do Szkolnego Koła Uczestników. — wreszci każdy obywatel winien kupować znaczki i nalepki T-wa i innych do tego zachęcać

Bo jakże jeszcze duży krok należy zrobić by, zgodnie z planem Zarządu Głównego T-wa, w przeciągu 15 lat zaspokoić potrzeby budownictwa szkolnego w Polsce, gdy zamiast przewidzianych do budowy 3000 izb lekcyjnych rocznie, zbudowano w 1934 r. 1404!

Wiktor Kordowicz.

Dzieje chłopów

Zetknęliśmy się, między innemi, z takiem zdaniem:

— „W programach nauki historji Polski we wszystkich szczeblach drabiny szkolnej uderza brak faktów, odzwierciadlających poprzez wszystkie ubiegłe stulecia życie chłopów polskich“*).

Równocześnie są podawane przyczyny, które rzekomo spowodowały zaniedbanie tego odcinka naszych dziejów ojczystych, a mianowicie rola chłopów w życiu państwowo—społecznem, brak źródeł, na podstawie których możnaby odtworzyć dzieje ludu, obawa wywołania nienawiści stanowej przy oświetlaniu życia chłopów w wiekach ubiegłych i t. p.

Otóż jest to pogląd zgoła mylny i niczem nieuzasadniony. Przedewszystkiem jeżeli chodzi o nowy program, to należy z naciskiem podkreślić, że uwzględnia on w dość szerokim zakresie dzieje chłopstwa naszego w przeciągu całej historji Polski, poczynając od EPOKI PIASTOW i kończąc na odzyskaniu niepodległości: (lata 1914—1920)—EPOCE MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Na podstawie powyższego pozwolimy sobie przytoczyć w skrócie wyjątki z nowego programu nauczania historji w szkołach powszechnych.

1) „Z ŻYCIA SŁOWIAN“. Rozwinięcie tego obrazu wymaga uwzględnienia ówczesnego ustroju organizacji społeczeństwa t. j. SZEROKICH MAS LUDNOŚCI z uwzględnieniem grup społecznych, źródeł środków do życia i swoistej organizacji pracy i ustroju rodowego. Omawiając tę partję programową, niewątpliwie uwzględnimy przedewszystkiem WŁOŚCIAŃSTWO, jego prace, myśliwstwo, rybołówstwo, rolnictwo, hodowlę bydła, życie organizacyjne, obyczajowe i td.

2) „ŻYCIE NA WSI, WOLNI I NIEWOLNI W SŁUŻBIE KSIĘCIA I GRODU. WIEŚ OSADNICZA I JEJ ZAKŁADANIE“. Znowuż tu mamy wprost całą skarbnicę materjału, dotyczącego dziejów naszego włościaństwa. Zapomocą szeregu umiejętnie dobranych obrazów potrafimy odtworzyć historję wsi polskiej, jej ówczesną kulturę, życie społeczne, udział włościaństwa w życiu publicznem, jego rolę ekonomiczną i t. d.

3) „KAZIMIERZ WIELKI KRÓLEM CHŁOPKÓW“. Ten dział programu chyba nie nastręczy żadnych trudności w dobieraniu materjałów z życia włościaństwa należy tylko przypomnieć potrzebę wykorzystania momentu wychowawczego, jakim jest fakt opiekowania się Kazimierza chłopstwem, doznającem krzywdy ze strony możnych panów.

4) „WIEŚ POLSKA, PAŃSZCZYZNA, CHATA WIEJSKA“. Znowu obrazy do poznania życia chłopa, jego upośledzenia społecznego i politycznego, warunków ekonomicznych i t. p.

5) „KOSCIUSZKO, KONSTYTUCJA 3 MAJA 1781 R. UNIWERSAŁ POŁANIECKI“. Czy to nie obrazy, związane z dziejami chłopstwa? Czy upomnienie się największych ówczesnych patrjotów i działaczy politycznych nie jest przyczynkiem do historji włościaństwa?

6) „OBRAZEK Z PAWŁOWA BRZOSTOWSKIEGO. DZIAŁALNOŚĆ STASZICA“ — nowe uzupełnienia obrazków poprzednich, nowe uwydatnienie roli poszczególnych jednostek, dążących do polepszenia bytu i doli włościaństwa polskiego.

7) „POWSTANIA — 1831 I 1863 R. PRZEBUDZENIE LUDU ŚLĄSKIEGO. WALKA O ZIEMIĘ (WÓZ DRZYMAŁY). PRZEŚLADOWANIE UNITÓW. ROLA CHŁOPA W WOJNIE 1930 R.“ — przecież tych partyj programowych już w żaden sposób nie dałoby się omawiać z pominięciem szerokich mas chłopskich. Ostatecznie badania historyczne, dotyczące naszych powstań wykazują, że wieśniacy brali nieraz bardzo czynny udział w walkach o niepodległość. A postawa chłopa przy wywłaszczeniu w Poznańskiem, albo przy tępieniu Unji kościelnej na Podlasiu — czy to nie pierwszorzędny materjał do historji chłopstwa?

To pobieżne wyliczenie najważniejszych punktów programowych, traktujących dzieje chłopów, obala w zupełności twierdzenie, o którem była mowa na początku naszej rozprawki. Odwrotnie — wyżej przytoczony materjał programowy, zdaniem naszem, bardzo szeroko jest rozbudowany i należycie uwzględniający NASZĄ WIEŚ. Chodzi tylko o to, by nauczycielstwo w swej pracy potrafiło wyeliminować z tego bogatego materjału rzeczy najważniejsze i najistotniejsze dla naszych wychowanków. Przy doborze i grupowaniu materjału, dotyczącego dziejów chłopa polskiego, bezwzględnie należy wziąć pod uwagę najważniejsze czynniki konstrukcji obecnego programu historji, a mianowicie: lokalny, regjonalny i aktualny.

Szkoła wiejska, położona w rejonie rolniczym, szerzej i gruntowniej potraktuje dzieje chłopów, poświęcając na to więcej czasu i uwagi, aniżeli na zagadnienia inne, które więcej może obchodzą miasta i środowiska uprzemysłowione.

Przy omawianiu dziejów chłopa niewątpliwie wypłyną na powierzchnię błędy, popełnione przez warstwy uprzywilejowane w stosunku do warstw upośledzonych i słabszych pod względem ekonomicznym i kulturalnym, t. j. wieśniactwa. Momentów tych pomijać nie należy. Muszą one być wykorzystane w całej swej rozciągłości, lecz nie jako materjał do wyciągania jakichkolwiek wniosków, lub wydawania tych czy innych sądów o pewnych warstwach społecznych, co byłoby bezcelowe i nieosiągalne ze względu na wiek dzieci (11—13 lat), lecz należy je wykorzystać w celach wychowawczych i równocześnie zwrócić uwagę, jak słusznie zaznacza dr. W. Hoszowska na: „podkreślenie w historji tych momentów, w których „najlepsi“ ze szlachty polskiej musieli oddawać swe mienie, życie i szczęście za „grzechy ojców“ (wojny napoleońskie, powstanie listopadowe i styczniowe), w których wytężali siły, by otrząsnąć się z wielowiekowych nałogów („w szkole Konarskiego“ Obrazek z Pawłowa Brzostowskiego) i w których najlepsi z nich z gruzów starali się odbudować nowe życie na ziemiach polskich i szli „wielcy serca męką“ (Rejtan, Kościuszko, H. Dąbrowski, E. Plater, Traugutt, Józef Piłsudski i cała plejada poetów i działaczy na różnych polach)“. Niewątpliwie, że takie podejście do tego zagadnienia wymaga od nauczyciela wielkiego taktu, a może jeszcze WIĘKSZEGO OBJEKTYWIZMU w traktowaniu zjawisk historycznych. Nie mniejszą rolę oczywista tu odgrywa też znajomość dziejów poszczególnych warstw, w szczególności szlachty i chłopów oraz umiejętność powiązania tych dziejów z terenem i zaktualizowanie nauczania przyczem, jak powiada program—„aktualizacja nie powinna być powierzchowna, mechaniczna, nie same nazwy mają być pomostem wiążącym z teraźniejszością, ale właściwa treść historyczna. Uwspółcześnienie powinno nastąpić przez wysuwanie na plan pierwszy tych tematów z przeszłości, które wiążą się z teraźniejszością“. Niezaprzecznie aktualizacja nauczania pobudzi naszych wychowanków do samodzielnych obserwacyj i rozważań nad życiem bieżącem, wywoła ona wśród uczni samorzutne zestawienia dziejów włościaństwa w PRZESZŁOSCI ze stanowiskiem mas ludowych w TERAŹNIEJSZOŚCI, a tem samem przyczyni się do pogłębienia wychowania społeczno-obywatelskiego, które skolei wpłynie na przyśpieszenie emancypacji szerokich mas włościaństwa.

*) Patrz „Kurjer Wileński“ z dnia 9.1 1935 r.

Józef Milenkiewicz.

Zapisz się na członka Towarzystwa Popierania Szkół Powszechnych

Wieści i obrazki z kraju

Głębokie

— **NOWA SZKOŁA KRAWIECKA** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zezwoliło na otwarcie Prywatnej 1-o rocznej szkoły przysposobienia krawiecko—bieliźnierskiego Sióstr Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w Głębokiem. Przybyłe do Głębokiego Siostry tego Zakonu czynią starania w celu jak najszybszego uruchomienia szkoły. Dotychczas na kurs zapisało się 18 uczenic

— **ODBYŁA SIĘ KONFERENCJA SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH** z powiatu dziśnieńskiego, zwołana przez Zw. Rewizyjny Spółdzielni rolniczych i zarobkowo-gospodarczych okr. wileńskiego. Od istniejących w powiecie 14 spółdzielni, przybyło 24 delegatów z 12 spółdzielni. Porządek obrad obejmował sprawdzenie wykonania uchwał zeszłorocznej konferencji, przedłożenie sprawozdań ze stanu spółdzielni oraz wytyczne pracy na przyszłość. Ze sprawozdań wynika, że **stan spółdzielni kredytowych jest nadal bardzo ciężki.** Konwersja pożyczek dokonywana jest w tempie niedostatecznem i mało jest nadziei na jej ukończenie w terminie wyznaczonym przez Bank Akceptacyjny, t. j. do dnia 1 stycznia 1936 r. Bardzo zatrważającym objawem jest **nieopłacenie przez dłużników odsetek od pożyczek skonwertowanych.** Zalega ponad 30% pożyczkobiorców.

W Oszmianie stanie nowy gmach starostwa

Odbyła się w Oszmianie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach starostwa powiatowego. Poświęcenia dokonał ks. wikary Stanisław Wysiadłowski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie zabrał głos starosta Konarzewski, który podkreślił, iż budowa gmachu Starostwa oraz pomoc okazywana państwowemu samorządowi w prowadzeniu prac inwestycyjnych jest wyrazem głębokiej troski i opieki, jaką rząd otacza ziemie wschodnie i powiat oszmiański. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz i urzędów oraz miejscowego społeczeństwa, którzy złożyli swe podpisy na akcie erekcyjnym, wmurowanym następnie w ścianę budującego się gmachu. Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości zastawiono stoły z przekąskami dla robotników pracujących przy budowie, którym p. starosta w serdecznych słowach złożył życzenia owocnej i pomyślnej pracy

Nowobudujący się gmach będzie mieścił biura Starostwa, Wydziału Powiatowego, Powiatowej Komendy P. P. i Komunalnej Kasy Oszczędności. Dotychczas biura tych urzędów były lokowane w budynkach prywatnych niedostosowanych do potrzeb i warunków urzędowania.

Należy podkreślić, iż zarząd m. Oszmiany, ofiarował plac pod budowę gmachu Starostwa. Budynek ukończony zostanie prawdopodobnie w jesieni roku przyszłego.

Orkiestra strzelców podhalańskich



Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego Polskiej Akad. Literatury

Jury-konkursu dramatycznego, zorganizowanego przez Polską Akademję Literatury w osobach: Juljusza Kadena Bandrowskiego, Jana Lorentowicza, Kornela Makuszyńskiego, Zofji Nałkowskiej, Józefa Śliwickiego, Leopolda Staffa, Jerzego Szaniawskiego, Arnolda Szyfmana, Kazimierza Wierzyńskiego, Władysława Zawistowskiego, Tadeusza Boya-Żeleńskiego i Wacława Sieroszewskiego jako przewodniczącego sądu — po rozpatrzeniu prac, nadesłanych na konkurs w ilości 287 sztuk, postanowiło jednogłośnie na zebraniu w dniu 30 września 1935 r. nie przyznać pierwszej nagrody żadnemu z nadesłanych utworów.

Drugą nagrodę w wysokości 3000 złotych jury przyznało większością głosów dramatowi w trzech aktach p. t.: „Bogoburcy“, oznaczonemu godłem „Her Armeńczyk“.

Trzecią nagrodę w wysokości 2000 złotych jury przyznało większością głosów komedji w trzech aktach p. t. „Dowód osobisty Zebrzydowskich“, oznaczonej godłem „Antoni Andrzej“.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem dramatu „Bogoburcy“ jest Jerzy **Ostrowski,** autorką zaś komedji p. t. „Dowód osobisty Zebrzydowskich“ jest Marja **Jasnorzewska** (Pawlikowska).

Tydzień Szkoły Powszechnej

2. — 8. X. 1935 roku

OBYWATELE!

Dla setek tysięcy dzieci brak jeszcze miejsca w szkołach powszechnych. Gromady dzieci uczą się w maleńkich nieodpowiednich izdebkach, niszcząc swoje zdrowie.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych organizuje w dniach 2 — 8 października na terenie całej Rzeczypospolitej zbiórkę na budowę szkół.

Kto dba o zdrowie i przyszłość naszej dziatwy niech nie cofnie się przed choćby najmniejszą ofiarą na budowę szkół powszechnych.

Potrzeby są olbrzymie, zaspokoić się dadzą jedynie przy ofiarnej pomocy całego społeczeństwa.

Obywatele! zapisujcie się na członków Towarzystwa, składajcie ofiarny grosz na budowę szkół.

T-WO P. B. P. S. P.

Feljeton jesienny

Codziennie (o ile deszcz nie pada) przed nocną pracą w redakcji używam spaceru. Idę do ogrodu Bernardyńskiego, do łabędzi na „dobranoc“.

Już ogród się o tej porze wyludnia. Gdzieniegdzie tylko ukryta w cieniu rozłożystych drzew grucha jakaś pareczka, lub gdzie-niegdzie tkwi na ławce samotnik, rozmyślający o niestałości niewieściej, czy o niezapłaconych ratach, czy też o tem, czy wojna zahaczy za naszą jęczącą pod brzemieniem kryzysu Europę...

A zresztą, czy ja wiem, o czem?

Tak samo jak nic nie wiem o tych spokojnie tkwiących na atramentowej tafli stawu łabędziach, tak samo nic nie wiem o tych przygodnie spotkanych przechodniach. Każdy z nich —to swój zamknięty w sobie świat niepowodzeń, nadziei, rozczarowań, przeszłych i przyszłych rat, obaw redukcji, nieotrzymanych zaliczek...

Nic nie wiem o mych milczących białopierzastych przyjaciołach. Nie wiem, gdzie spędzają zimę. Nie wiem, dlaczego małżeństwo to to wiedzie żywot bezpotomny. Kto zjada jajecznicę z jaj łabędzicy? A może wina w tem jest acz bezdzietnego, lecz podtatusiałego już łabędzia? Zaiste, znamy się dawno, obserwowałem tę parę w różnych porach dnia i wieczora, mogliby się nie krępować, a jednak nigdy jeszcze nie widziałem go we frywolnej pozie, upamiętnionej przez Rubensa.

A może mój łabędź już... odśpiewał swą „pieśń łabędzią“?

Tak czy owak mam wrażenie, że ten biały wspaniały ptak nie jest pozbawiony tkliwego sentymentu do swej towarzyszki życia.

Ona już śpi. Schowała głowę pod skrzydło i tworzy nieruchomą białą wypukłość na czarnej tafli stawu Sen spokojny, bez koszmarów. On z wygiętą w kształcie litery S szyją od czasu do czasu nieznacznym ruchem łap, niby wiosłem kajaka, zmienia miejsce lecz nieodmiennie tkwi wpobliżu połowicy. Czasem zanurzy swą głowę razem z szyją w ciemne tonie brudnej sadzawki i z wystawioną nieszarmancko do góry tą częścią ciała na której myśmy zwykli siadać, wyławia z mułu robaki czy ślimaki...

Powiał jesienny wiatr, zaszeleścił w żółkniejących konarach kasztanów. Jakiś obumierający liść zerwał się z drzewa i upadł na spokojną taflę wodną.

Ona wydobyła swą głowę spod skrzydła i trwożnie się ogląda dokoła. On czuwa. On jest na straży. Spokojnem okiem spogląda na uschnięty liść. Bez trwogi, raczej ze zdziwieniem, patrzy na mnie, opartego o balustradę mostku:

— Czego ten samotnik o tej porze tu szuka?

* * *

Z pobliskiej, ukrytej w krzakach ławki, dochodzi mię stłumiony okrzyk:

— Pan Wincenty! Weź pan ręka!...

— Ależ, panna Weronika...

Łabędzie moje drzemią spokojnie na atramencie stawu, pomimo to, że wieczór dzisiaj taki ciepły, rozmarzający, budzący tęsknoty...

Ostatnie przebłyski lata, którego nie było.

Która godzina?

Już pora do pracy.

Dobranoc, łabędzie. F.

F. OLECHNOWICZ 32

Przygody Kaziuka Surwiłły

JESZCZE JEDNA OFIARA.

Żony zesłańców do obozów nie mają pojęcia o warunkach, w jakich się znajdują ich mężowie. Myślą, że ci będąc przydzieleni do jakichś robót, posiadają swobodę ruchu, wolność wyboru mieszkania, możność zmiany roboty...

Nieraz w listach z domu nasi towarzysze — „chleborobi“ otrzymują od żon swych naiwne pytania: „jak ci się powodzi na robotach? ile zarabiasz? czy możemy do ciebie przyjechać?“ Zapytywany ze względu na cenzurę listów nie może napisać całej prawdy, zbywa pytających ogólnikami, aż oto pewnego dnia nie mająca już nic do stracenia rodzina, obrabowana nie tylko z ostatniej żywicielki — krowy, lecz i wyrzucona z własnej chaty, decyduje się na krok rozpaczliwy: podążą tam, gdzie jest głowa rodziny...

Jakież rozczarowanie!

Tak samo stało się i z Dawidenkową. Zwabiona tem, że mąż jej otrzymuje dziennie od 300 gr. i wyżej chleba, podczas gdy ona z dziećmi skazana jest na śmierć głodową, ruszyła na północ

i znalazła — tylko świeżo usypany pagórek mogiły, gdzie — jej wskazano — spoczywają zwłoki męża.

— — — — — — — — — — — —

Po pewnym czasie z rzeki Świr wyłowiono zwłoki kobiety. Był to trup Dawidenkowej. Dziećmi jej zaopiekowali się mieszkańcy wsi Mandroga — sami głodni, sami niepewni, co dzień jutrzejszy im przyniesie.

STRZAŁY W LESIE.

Pewnego razu podczas roboty w lesie zauważyłem biegnącego do nas żołnierza z naszej straży. Miał wygląd bardzo zaniepokojony, snadź coś się stało. Po chwili usłyszeliśmy w gęstwinie leśnej okrzyki: „stój! stój!“, a zaraz potem dwa strzały. Rzuciliśmy piłę i pobiegliśmy na odgłos wystrzałów, by się dowiedzieć, co się stało.

Jedna z trójek, pracujących w lesie, uplanowała ucieczkę w czasie roboty. W jakiś sposób konwój nasz przewąchał o tem. W rezultacie jeden zabity, jeden ranny. Trzeciego, starca jakiegoś, gdyśmy się zbliżyli na miejsce wypadku, bito kolbami.

— Ujdi! nie podchodi! — rozległy się groźne okrzyki żołnierzy, skierowujących ku nam lufy karabinów.

Czemprędzej wróciliśmy na swój odcinek i kontynuowaliśmy pracę. Z lasu dolatywały jęki ofiary i krzyki katujących.

Tejże nocy trzeci z niefortunnych uciekinierów zmarł w karcerze.

MEETING.

Jak na wolności, tak i w życiu obozowem, odbywają się co pewien czas zebrania, na których zwierzchnicy nasi wygłaszają przemówienia, nawołując do wytężonej pracy. Snadź zdają sobie sprawę, że kij i kolba karabinu nie dostatecznie przekonywująco przemawiają do umysłów.

Zebrania takie odbywały się prawie co tydzień.

Pewnego razu przyjechał do nas sam zastępca naczelnika oddziału. Niestierow. Zgromadzono nas wszystkich pod gołem niebem. Dygnitarz wygłosił długą mowę.

„Jesteście tutaj zesłani — mówił Niestierow — jako element niepewny. Rząd sowiecki wam nie dowierza, gdyż jesteście przedstawicielami klasy wrogiej państwu proletarjackiemu. Tutaj właśnie macie najlepszą możność dowieść swą pracą, że chcecie być pomocni budownictwu socjalistycznemu. Pracą swą możecie okupić swe winy. Jesteśmy otoczeni dokoła wrogami. Imperjaliści całego świata czyhają na naszą zgubę. Ponadto nie zdławiony jest jeszcze całkowicie wróg wewnętrzny, który wszelkiemi sposobami stara się szkodzić naszej pracy. Was zesłano do obozów nie w tym celu, by ukarać, lecz by wychować. Swoją pracą „udarną“ winniście złożyć dowody, że jesteście godni wejść do społeczeństwa socjalistycznego i razem z innymi tworzyć wielkie dzieło... Karmią was dobrze. Naukowo stwierdzone, że wikt, jaki wam się wydaje, jest całkiem dostateczny dla utrzymania równowagi w organizmie ludzkim... Ci, co narzekają na wikt, ci, co symulują niezdolność do pracy, są wrogami państwa socjalistycznego i dla nich nie będzie litości. Ci zaś, którzy będą pracowali sumiennie, mogą się spodziewać zmniejszenia terminu kary, mogą rozliczać na amnestję“...

I tak dalej — w tym samym rodzaju przemawiał długo tow. Niestierow, a myśmy słuchali, wierząc, że się spełnią pogróżki, lecz nie wierząc w różowe obietnice gepisty.

Meeting zakończony został jednogłośnem wyniesieniem rezolucji, w której wszyscy zobowiązali się pracować w tempach „udarnych“.

Czy choć jeden z nas głosował szczerze?

(D. c. n.).

Protesty przeciw wyborom w okr. 49 Oszmiana

W dniu 1 października 1935 r. ukazał się Nr. 14 Wileńskiego Dziennika Wojewódzkiego. Numer ten zawiera obwieszczenie Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej do Sejmu Nr. 49 w Oszmianie w sprawie wniesionych w tym okręgu protestów przeciwko wyborom.

Jak wynika z obwieszczenia w terminie ustawowym wniesione zostały protesty przeciwko wyborom w okręgu Nr. 49 przez Stanisława Królikowskiego, zam. w Smorgoniach przy ul. Wileńskiej 49 i Jana Bołzana, zam. we wsi Grudzienięta, gminy kucewickiej, powiatu oszmiańskiego i towarzyszy.

Jednocześnie przez przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej do Sejmu Nr. 49 wyznaczony został termin 7-dniowy, od dnia wydrukowania obwieszczenia, do wnoszenia sprzeciwów. Złożone protesty w terminie powyższym są wyłożone w godzinach urzędowych w Biurze Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 49 w Oszmianie (ul. Piłsudskiego Nr. 36-c).

Pożegnanie d-ra Ludwika Bara

We wtorek wieczorem, w wielkiej sali Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pożegnanie kierownika oddziału organizacyjnego wydziału ogólnego Urzędu Wojewódzkiego, p. dr. Ludwika Bara, który dekretem ministra spraw wewnętrznych został przeniesiony do ministerjum spraw wewnętrznych w Warszawie.

Na pożegnalnem przyjęciu zebrało się przeszło 130 osób z panem wojewodą wileńskim Władysławem Jaszczołtem, panią Wandą Jaszczołtową i naczelnikami wydziałów i starostami grodzkim i wileńsko — trockim na czele. Przybyli prawie wszyscy urzędnicy urzędów zespolonych i niezespolonych.

W czasie przyjęcia p. wojewoda Jaszczołt podkreślił w serdecznem przemówieniu zalety p. Ludwika Bara jako urzędnika i działacza społecznego, a naczelnik wydz. ogólnego p. Michał Pawlikowski wyraził żal z powodu utraty cennego pracownika i dobrego kolegi. Przyjęcie przeciągnęło się w bardzo miłym nastroju do późnej nocy.

Dr. Ludwik Bar był w Wilnie ogólnie i szczerze lubiany, nietylko przez urzędników, ale przez wszystkich tych, którzy się z nim zetknęli, ceniony zaś był za pracę społeczną, głównie w organizacjach młodzieży harcerskiej i wiejskiej.

Pracownicy elektrowni utworzyli Koło Zw. Rezerwistów

25 września r. b. odbyło się walne zgromadzenie pracowników Elektrowni Miejskiej w Wilnie w sprawie przystąpienia do Związku Rezerwistów.

Zebranie zagaił inż. Juljusz Glatman, poczem komendant podokręgu scharakteryzował pracę i cele Związku Rezerwistów oraz zakres jego działalności. Następnie zebrani w liczbie 165 jednogłośnie uchwalili przystąpić do związku i utworzyć koło nr. 5.

Do zarządu wybrano: inż. Juljusza *Glatmana* jako prezesa, inż. Karola *Białkowskiego* jako wiceprezesa, Bolesława *Mikutańca* — sekretarzem, Antoniego *Kucharskiego* — skarbnikiem, Henryka *Korybskiego* — referentem samopomocy koleżeńskiej, Jerzego *Nowaszewskiego* — członkiem zarządu. Do komisji rewizyjnej powołani zostali: Stanisław *Hermanowicz* i Kazimierz *Szytejko*.

Konferencja spółdzielcza

6 października odbędzie się w Wilnie doroczna spółdzielcza konferencja „jesienna“, przy współudziale delegatów spół. spoż. okręgu wileńskiego. Konferencja poświęcona będzie omówieniu spraw organizacyjno-wychowawczych oraz sprawy zbytu produktów rolnych. Ze względu na charakter konferencji spodziewany jest liczny zjazd delegatów, którym przysługiwać będzie zniżka kolejowa.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 2 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 klg.

Żyto	I standart	700 g/l	12.25	12.75
"	II "	670 "	11.75	12.—
Pszenica	I "	745 "	18.—	18.50
"	II "	720 "	17.—	17.50
Jęczmień	I "	655 " (kasz.)	14.—	14.50
Owies	I "	490 "	14.50	14.75
"	II "	470 "	13.50	13.75
Mąka pszenna gatunek		I—C	30.—	30.75
" " "		II—E	25.75	26.50
" " "		II—G	22.25	22.75
" żytnia do 55%			22.—	23.—
" " razowa do 90 %			—	—
Łubin niebieski			9.—	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			30.—	32.—

Pogrzeb tragicznie zmarłego motocyklisty

Dnia 1 b. m. odbył się pogrzeb mechanika i motocyklisty Antoniego Sabuka, który zginął w wypadku motocyklowym pod N.-Wilejką. W kondukcie pogrzebowym, który wyruszył z zaułka Kowieńskiego 4 na Nową Rossę, wzięło udział przeszło 30 motocyklistów z Wileńskiego Klubu Cyklistów i Motocyklistów, do którego zmarły należał, dalej z Motocyklowego klubu Związku Strzeleckiego i sekcji motocyklowej KPW. Była również orkiestra z Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i chór oraz tłumy publiczności.



Pomnik hetmana Czarnieckiego

Ufundowany przez Komitet Propagandy Czynu Polskiego pomnik hetmana Stefana Czarnieckiego, dłuta p. Trzcinskiej-Kamińskiej, odsłonięty został w kościele w Czarncy koło Wioszczowej, rodzinnym majątku Stefana Czarnieckiego.

„W dżunglach Afryki“
Rewja Sali Miejskiej

Bywają dla teatrów takie feralne dni, w które nawet najwdzięczniejsza i najbardziej impulsywna publiczność nie daje się rozhuśtać. Taki właśnie pechowo zimny nastrój panował w teatrzyku na premjerze „W dżunglach Afryki“. Naprożno Jaksztas się starał nawiązać kontakt z publicznością, wszystkie jego wysiłki szły na marne, nawet górne sfery ,tak zwana „wysoka izba“, nie reagowała wcale na pierwsze numery i dopiero Czerwiński w repetuarze, w którym publiczność pomaga śpiewać refren, rozruszał audytorjum i wniósł pożądaną atmosferę.

Gronowski był jednym z lepszych aktorów w zespole i wnosił moc humoru we wszystkie programy. Był niezrównanym interpretatorem szmoncesowych piosenek i kawałów i z tego powodu jego wyjazd stanowi niepowetowaną stratę dla imprezy.

Jaksztas jest miły jako konferencier, świetnie odstawia Antków z Powiśla, lwowskich batiarów, naszych rodzimych Józiuków i Wincuków, doskonale robi ofermy w wojsku i strażaków, ma właściwe akcenty w nastrojowych obrazkach, nie jest zupełnie nieudolny w szmoncesach, które w jego interpretacji przestają być zabawne a robią wrażenie niesmacznej parodji. Aż przykro że tak zdolny i inteligentny artysta sam sobie z tego nie zdaje sprawy. Również zupełnie nieudany jest skecz „Cichy pokoik“, szwankuje w nim nietylko gra ale i dekoracje: widok Giewontu z okna warszawskiego pokoju. Również niewiadomo co mają oznaczać czerwone plamy na twarzy Jaksztasa, czy jakąś egzemę, czy poparzenie, bo z tekstu nie wynika, że ma mieć okrwawioną twarz.

Dobry jest natomiast skecz „Na złodzieju czapka gore“, solowy numer Żejmówny i charakterystyczny obrazek Jaksztasa i Żejmówny „W kuchni“. Ślicznie jak zawsze wypadły wszystkie numery taneczne, zwłaszcza „Nokturn“ Rachmaninowa w wykonaniu Ostrowskiego i Relskiej. Z jeszcze większym nakładem kosztów i staranności jest opracowana inscenizacja śpiewno taneczna „W dżunglach Afryki“. Żywo i pomysłowo skomponowane ewolucje taneczne z Rogojskim, Relską i Ostrowskim na czele na tle podzwrotnikowej przyrody, doskonale oddana walka dzikiego plemienia z białymi przybyszami świeże i barwne kostjumy, wszystko to razem sprawia, że jest to najlepszy numer z całego programu.

Efektowny jest walc zespołu baletowego, jak również bardzo mile wypadł półfinał. *Z. Kal.*

Opłaty za wyrejestrowanie przedsiębiorstw

Donosiliśmy, że wśród drobnych handlowców wielkie zaniepokojenie wywołały nakazy na zapłacenie różnych sum za wyrejestrowanie przedsiębiorstw z rejestru handlowego. Ponieważ olbrzymia większość tych kupców znajduje się w ciężkich perypetjach materjalnych zapłacenie więc nawet tych nieznacznych kwot przekracza ich możliwości. W związku z tem Związek drobnych handlowców podjął interwencję o zwolnienie od tych opłat. Ostatnio Związek interwenjował u prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Prezes Sądu wyjaśnił delegacji, że sprawa ta nie podpada jego kompetencji i że decyzja uzależniona jest od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dokąd też Związek Drobnych Handlowców postanowił zwrócić się.

Jednak prezes Sądu Apelacyjnego, chcąc przyjść drobnym kupcom z pomocą, zawiesił egzekucję do dnia 27 października. Do tego terminu sprawa ta ma być załatwiona w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Wilnie

W dniu 1 b. m. w gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie pod przewodnictwem przedstawiciela Ministerstwa Komunikacji p. Małogi rozpoczęła obrady międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli kolei niemieckich i czeskich.

Czy na wsi, czy w mieście — załóż radjo wreszcie.

RADJO
W WILNIE

CZWARTEK, dnia 3 października 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimnastyki; 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik poranny; 7.50: Odczytanie programu; 7.55: Parę informacyj; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Poranek muzyczny; 13.00: Walc symfoniczny; 13.25: Chwilka dla kobiet; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Jesienne nastroje: 16.00: Cyganiątko — opowiadania dla dzieci; 16.15: Na instrumentach smyczkowych; 16.45. Cała Polska śpiewa; 17.00: Socjalizm polski w rewolucji 1905 roku; 17.15: Polak — Węgier... dwa bratanki; 17.50: Książka i wiedza. 18.00: Recital fortep. Flory Czarnockiej; 18.30: Program na piątek; 18.40: Wesołe piosenki; 19.00: Przegląd litewski; 19.10. Jak spędzić święto?; 19.15: Skrzynka muzyczna. 19.25: Koncert reklamowy; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R.; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21.00: Premjera słuchowiska oryginalnego Zofji Nałkowskiej p. t. „Noce Teresy“; 21.50: Nasze pieśni; 22.15: III-ci koncert z cyklu „Kwartety Haydna“; 22.40: Transm. frag. międzynarodowych Zaw. Konnych i Konkurs Armji Polskiej; 23.15: Kom. met.; 23.20: Koncert życzeń.

PIĄTEK, dnia 4 października 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa. 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12,03: Dziennik poł. 12,15: Audycja dla szkół; 12.40: Koncert zespołu Wiesława Wilkosza; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Muzyka lekka; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego. 16,45: Październik na niebie i ziemi; 17,00: W polskiej dawniejszej Pompei; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Gabriel Fauré: Kwintet fortepianowy d-moll op. 89; 17,50: Poradnik sportowy; 18.00: Koncert Ork. Dyr. Tramwajów i Autobusów; 18,30: Program na sobotę; 18,40: Pieśni z dawnych czasów; 19.00: Ze spraw litewskich; 19,10: Sklep bakalejno-spożywczy — wygł. Wiktor Trościanko; 19.25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe. 19.50: Aktualny monolog; 20,00: Melodje z operetki „Minister z Timbuktu“; 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Obrazki z Polski współczesnej; 21.05: Koncert symf. 22.20: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

—[o]—

Samobójstwo i zamach samobójczy

Onegdaj późnym wieczorem, w swojem mieszkaniu przy ul. Piwnej 6 powiesił się 40-letni szewc Franciszek Czesnowski. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

Tegoż wieczora przy zaułku Warszawskim 13 w celach samobójczych zatruła się esencją octową 70-letnia Marja Borysowa. Pogotowie przewiozło ją do szpitala. Przyczyna — ciężkie warunki materjalne. (c)

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o umieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie następującego oświadczenia, ponieważ sprawa dotyczy mego wystąpienia w „Kurjerze“:

Dopiero teraz przeczytawszy w „Przeglądzie Wileńskim“ z dnia 28 czerwca r. b. Nr. 11—12 — czołowy artykuł p. t. „Szanterjada“ — oświadczam, że polemizować z nim nie będę, ponieważ oprócz bezpodstawnej i niezbyt kulturalnej napaści nie zawiera żadnej treści rzeczowej. Równocześnie wyrażam mój szczery podziw dla dwulicowości tego pisemka, które podaje się zwykle za obrońcę tolerancji na naszych ziemiach. Nawet w tymże numerze jest o tem podniosła deklaracja. Widocznie jednak tolerancja ta jest bardzo elastyczna, skoro z takim fanatyzmem prześladowczym cisnął się na mnie „Przegląd Wileński“, pieniąc się ze złości o to, że inaczej myślę niż jego redakcja, i że bez jej aprobaty wypowiadam swoje poglądy.

Wielce tem zmartwiony, łączę wyrazy szacunku

St. Szanter.

Wilno, 2 października 1935 r.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie przedstawienie komedji „Damy i huzary“.** Dziś, w czwartek, dnia 3 b. r. o godz. 8-ej przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni jedna z najświetniejszych komedyj Al. hr. Fredry p. t. „Damy i huzary“ w premjerowej obsadzie. Są to już ostatnie przedstawienia tej komedji, która ustąpi miejsca świetnej sztuce Kirszona „Cudowny stop“.

— Jutro, w piątek dn. 4.IX o godz. 8 w. „Klub kibiców“ — po cenach propagandowych.

— **Józef Turczyński w Teatrze Miejskim.** Niebawem wystąpi z recitalem fortepianowym, po powrocie z tournée po Europie, słynny pianista polski Józef Turczyński w sali Teatru Miejskiego na Pohulance. Powszechnie znany i wysoko ceniony artysta jedynym swym występem zainauguruje i uświetni tegoroczny sezon koncertowy w Wilnie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy L. Romanowskiej.** Dziś „Dziewczę z Holandji“ arcywesoła i melodyjna operetka mistrza Kalmana z p. L. Romanowską w roli tytułowej i S. Bestani w zabawnej roli damy dworu. Świetną obsadę tworzą: pp. Szczawiński, Block, Zayenda i Tatrzański. Reżyserja Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. Na szczególne wyróżnienie zasługuje balet z M. Martówną i J. Ciesielskim na czele, wzbudzający powszechny zachwyt.

TEATR „REWJA“.

Dziś, w czwartek 3 października w dalszym ciągu rewja „W dżunglach Afryki“ w wykonaniu czołowych sił zespołu z p. p. Relską, Ostrowskim, Żejmówną, Jaksztasem, Czerwińskim, Janowskim i Szczawińską na czele.

Początek przedstawień o godz. 6 min. 30 i 9—tej.

Likwidacja niebezpiecznej bandy włamywaczy

Od kilku miesięcy na terenie miasta grasowała banda włamywaczy, która sprawiła policji niemało kłopotu. Złodzieje wyspecjalizowali się w okradaniu mieszkań wśród białego dnia.

Ostatnim wyczynem szajki, było włamanie do mieszkania inżyniera Kiersnowskiego przy ulicy Wileńskiej 32.

Prowadząc dochodzenie w sprawie tego włamania policja zwróciła uwagę, na znanego sobie dobrze Pawła Mackiewicza, mającego przezwisko w świecie przestępczym „Blin“.

Obserwacje ustaliły, że przypuszczenie, że Blin jest herszem bandy okradającej mieszkania w biały dzień, były słuszne. Lecz „Blin“ czując, że policja drepcze mu po piętach, ukrył się i przez parę tygodni policja nie mogła natrafić na jego ślad.

Wreszcie „przyszła kreska na Matyska“. Wczoraj patrol wywiadowców natknął się na Mackiewicza — Blina oraz jego „prawą rękę“ Wojciecha Stankiewicza (Kalwaryjska 115) w bramie domu nr. 5 przy ulicy Dąbrowskiego. Na widok wywiadowców „Blin“ z towarzyszem usiłowali zbiec, rzucając dwa worki, w których, jak się później okazało znajdowała się kolekcja narzędzi do włamania.

Obu włamywaczy zatrzymano. (c)

KRONIKA

Czwartek
3
Październik

Dziś: Kandyda i Ewalda
Jutro: Franciszka Seraf. W.

Wschód słońca—godz. 5 m. 26
Zachód słońca—godz. 4 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 2.X. 1935 r.

Ciśnienie 753
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 11
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja zniżkowa
Uwagi: pogodnie.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Jurkowskiego (Wileńska 8), Sapożnikowa (Stefańska róg Zawalnej).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

OSOBISTA.

— STAROSTA GRODZKI P. TADEUSZ WIELOWIEYSKI powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Równocześnie rozpoczął urlop wicestarosta p. Józef Czernichowski.

KOŚCIELNA.

— W dniu 6 października rb. o godz. 8 r. w kościele św Teresy odbędzie się msza św. za *spokój duszy ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego* i złożenie hołdu Sercu Marszałka przez pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie.

PRASOWA.

— KONFISKATA. „POPROSTU“. Dnia 2 b. m. starosta grodzki zarządził zajęcie dwutygodnika „Poprostu“ za artykuły o treści kolidującej z kodeksem karnym.

MIEJSKA.

— LUSTRACJA ROBÓT NA ULICY PIWNEJ. Onegdaj prezydent miasta dr. Maleszewski w towarzystwie naczelnika wydziału drogowego magistratu inż. Wątorskiego zlustrował szczegółowo teren robót na ul. Piwnej, która również jak i ul. Rossa, ulegnie gruntownemu przeobrażeniu. Wspomniane roboty mają na celu urządzenie estetycznego dojazdu do cmentarza Rossa, na którym już niedługo w specjalnie wybudowanem mauzoleum spocznie serce ś. p. Marszałka Piłsudskiego i prochy Jego Matki.

Zakończenie robót na ul. Piwnej nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

GOSPODARCZA.

— **SYTUACJA W HANDLU I RZEMIOŚLE.** Jak wykazują sporządzone obecnie dane w ub. miesiącu na terenie Wilna zanotowano w handlu dość ciekawe zjawisko **zwiększenia się liczby nowootwartych przedsiębiorstw handlowych** tak, że przewyższają one liczbę przedsiębiorstw zlikwidowan. W omawianym czasie **uruchomiono 12 nowych sklepów, zlikwidowało się zaś zaledwie 8.** Zarówno nowootwarte jak i zlikwidowane przedsiębiorstwa należą do typu drobnych.

Jeżeli chodzi o warsztaty rzemieślnicze, to tutaj sytuacja naogół nie uległa zmianie. **Zlikwidowało się 14 przedsiębiorstw rzemieślniczych i powstało 15 nowych.**

Z KOLEI.

— JAZDA „NA GAPĘ“. Podług prowizorycznych obliczeń, w ciągu ub. miesiąca na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zatrzymano 48 pasażerów, usiłujących przejechać koleją bez biletu.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— „POCIĄG UNIWERSYTECKI“ DO KRAKOWA. Dnia 11 bm. wyjeżdża z Wilna do Krakowa „pociąg uniwersytecki“, którym pojadą profesorowie i studenci, by oddać hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

ZABAWY

— ZARZĄD KOŁA WIL. ZW. OFIC. REZERWY uprzejmie podaje do wiadomości, że dnia 5 października rb., odbędzie się w lokalu własnym (ul. Orzeszkowej 11—a m. 1) „Dancing — Bridge“, początek o godz 21. Wstęp wyłącznie dla członków, wprowadzonych gości i akademików.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— KONFLIKT ŻYD. GMINY WYZNANIOWEJ Z PRACOWNIKAMI. Swego czasu podaliśmy wiadomość o tem, że Zarząd Gminy Wyznaniowej w Wilnie rozesłał do wszystkich pracowników Gminy wypowiedzenia z terminem od 1 stycznia 1936 r. Wypowiedzenia te motywuje Zarząd Gminy koniecznością oparcia budżetu Gminy w r. 1936 na zasadach jaknajdalej idacych oszczędności, jakoteż planu przeprowadzenia organizacji Biura Gminy. Przewidywane są w związku z tem personalne zmiany oraz odpowiednia redukcja płac.

Żaden z pracowników Gminy wypowiedzenia nie przyjął. W tej sprawie odbywają się ciągle posiedzenia personelu Gminy, zorganizowanego w Związku Zawod. Pracown. oraz w Zw. Zaw. robotników użyteczności publicznej. Onegdaj odbyło się w lokalu Żyd. Zw. Zaw. Prac. zamknięte posiedzenie na którem omówiono wytworzoną sytuację i rozpatrzono szereg wniosków, mających na celu obronę interesów pracowników Gminy.

Na posiedzeniu była podobno mowa o możliwości wybuchu strajku oraz zapewnienia sobie moralnej i materjalnej pomocy związków zawodowych. (m).

W Addis-Abebie



Tłumy wiernych przed katedrą Św. Jerzego w Addis — Abebie podczas niedawnych uroczystości Nowego Roku.

RÓŻNE.

— ZBIOROWA WYSTAWA OBRAZÓW MICHAŁA ROUBY W WILNIE. — W czwartek, 3 i piątek 4 bm. wystawa będzie nieczynna. — Poczynając od soboty 5 bm wystawa otwarta codziennie w godz. od 10 do 17.

NADESŁANE.

— FUTRA SOWIECKIE W WILNIE. Jedna z poważniejszych chrześcijańskich firm w Wilnie „Włodzimierz Pikiel“ przy ul. Wielkiej 7, tel. 11—55 na sezon obecny otrzymała w wielkim wyborze: lisy srebrne, lisy krzyżaki, lisy syberyjskie, karakuły bucharskie, acetoty, źrebaki, foki, wydry i sprzedaje takowe po niebywale niskich cenach, posiadające bezpośredni import z miejsca pochodzenia.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.